

SŁOWO

Wilno, Czwartek 11 lipca 1935 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-jej do 4-jej po poł. Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 12-jej do 1-jej.

PRENUMERATA miesięczna z odzieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł, z przesyłką 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.259. W sprzedaży detalicznej cena jednego nr-u 20 gr.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BARANOWICZE — Narutowicza 36 — 1. filja Wydawn.
BRASŁAW — Wilcza 8 — C. Lewin
DRUJA — Kowkin
GLEBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa
GRODNO — N. Bass, Napoleona 11
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
KLECK — Sklep „Jedność”
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki
LUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
MOŁODECZNO — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
NIEŚWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Polska
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego

N. ŚWIECIANY — Księgarnia Tow. „Ruch”
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Naucz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwicz
PINSK — Kościuszki 42, filja Wydawnictw
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”
SŁONIM — Studencka 30, filja Wydawnictw
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół OŚWIATY
ST. ŚWIECIANY — M. Lewin, Biuro Gazet., ul. 3 Maja 22
SZARAKOWSZCZYNA — M. Mindel, Skład apteczny
WOŁOŻYN — Liberman, Kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księgarni Kolejowej „Ruch”

CENY OGŁOSZEN: wiersz milimetry 1-aszpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetry 50 gr. Kronika reklamowa milimetry 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

*1849 Michał Bobrzyński †1935

Mam pisać o Michale Bobrzyńskim dla ludzi z Wilna, dla ludzi z tego ostatniego strzępu, jaki nam pozostał, z naszych dawnych wielkoksiążących dzierżaw. Chciał bym to, co napiszę ożywić, zrobić z tego coś, co by nie było tylko e-logium wielkiego profesora i wybitnego polityka przeszłości. A jednak głębokość dzielnicowych różnic, wysokość słupów granicznych w ciągu jednego wieku wyrosły między Wilnem a Krakowem,



wyrasta odnowa, gdy w „Słowie” piszemy o Michale Bobrzyńskim, c. i. k. zwyczajnym profesorze uniwersytetu w Krakowie, gdy piszemy o Ekscelencji Bobrzyńskim, c. i. k. namiestniku królestwa Galicji i Lodomerji wraz z w. ks. krakowskim. Trudne są nam do zrozumienia te czasy, zaciemnione przez tendencyjne stosunki. Królestwo Galicji i Lodomerji upamiętnia się nam codziennie tępą czeredą urzędniczą, naszego kraju nie rozumiejącą, będącą mu po dziś dzień najzupełniej obcą. Mało ludzi potrafi, jak Wanda Dobaczewska, ocenić pozytywną stronę działalności sądeckich Żofied. Bardzo mało ludzi wnika w to, że w 1918 roku musiała Galicja dostarczyć urzędników dla kraju prawie czterokrotnie od niej większego. Między nami a Galicją, terenem działalności Michała Bobrzyńskiego, stał niegdyś mur odmiennych warunków bytu politycznego. Między nim a nami stoi, niestety, po dziś dzień mur „galicyjskich przybyszów”. Ale na ten moment przebiegnijmy ponad to wszystko. „Laissez moi maintenant, ma famille autrichienne” — mówi w rostandowskim „L'Aiglon” syn Napoleona. — Niech i nas na ten moment opuści myśl o naszych codziennych, (nie tak znowu żyjących), austriackich rodakach.

I.
Powstanie listopadowe dotarło najdalej swą falą zaledwie do przedmieść Wilna, ale reakcja rosyjska stała na całym wielkim kraju, samodzielny był samorządowy kraj. Antynapoleońska działalność dwóch ksiąg, kompozytora polonezów Ogińskiego i reformatora skarbownictwa Druckiego — Lubeckiego, pomogła o mądrą, mrówczą — dyplomatyczną czynność trzeciego, ks. Adama Czartoryskiego, dała była już Litwie wiele: dała temu krajowi możliwość utrzymania i podniesienia kultury ducha przez Wilno Śniadeckich i Grotusów, dała możliwość samorządu ziemskiego, utrzymanego w ręku miejscowej ludności polskiej. Pożar na dalekim warszawskim Solcu podłożył żagiew pod to wszystko. Po roku 1863 zdeptano nawet same polioły tych zgłiszcz. Wspomożona przez litwactwo wyrastała rosyjskość Wilna, jak chwasty rosną na stórkach gedyminowskiego zamku. Kraków był wtedy dla nas dziwnym krajem. Na murach tego miasta rozlepiano od czasu do

czasu afisze z listem monarszym, zaczynającym się po polsku od słów: „Kochany hrabio Taaffe”, lub „Kochany hrabio Badenii”, i zawiadomianiami w ten sposób ludność, że w miejsce rządu kochanego hrabiego Taaffe przyjdzie gabinet kochanego hrabiego Badeniego. Dwa uniwersytety, kilkadziesiąt gimnazjów, tysiąc kilkaset szkół powszechnych, sądy, administracja, sejm, miały język polski. Namiestnikiem kraju był Polak. Mieliśmy Polaków i w rosyjskiej służbie. Byli oni albo zupełnie zrusyfikowani, albo pełnili służbę na dalekich krańcach Imperium. Grabczewski, Żeligowski. Na widok Galicji budziły się wreszcie jakieś podejrliwości, niedowierzania. Zaczynało się przypuszczać, że to wszystko jest tylko arcysprytą grą ojczyzny Metternicha, jakąś złudą, że białoczerwone chorągwie powiewające w Krakowie na Trzeciego Maja, pokrywają czarnożółtą treść prządozawych austriackich Polaków. Tak daleko odepchnęła nas nasza kresowa rzeczywistość od czasów, gdy trzech magnatów litewskich, najzamożniejszych patryjotów polskich, stworzyło z Wilna pod berłem Romanowych, centrum polskość, promieniującą za Dniepr i Mohylew!

Trzeba to jeszcze przypominać, albowiem to wszystko nie jest znane. Ze wzgórza nad Krakowem widzi się kongresowiackie kieleckie. Niemal pobożowska powstanie! Aż do 1866 roku Kraków leczył ostatnie ofiary powstania narodowego. W dwa lata później otrzymał konstytucję. Prądy Zachodu były zbyt silne. Reżym parlamentarny przyjąć musiał, gdy walka zbrojna nie odebrała była krajowi najlepszych synów. Wówczas zrodziła się ta szkoła historyczna krakowska. Dziwni poczęli ją ludzie, Poczęli ją polski Lamenais, Kalinka, którzy w pierwszym i jedynym polskim zakonie katolickim, OO. Zmartwychwstańców, połączyli

swe umiłowanie Boga, ojczyzny, wolności. Znalazł się tam Klaczko, syn sławnego Pelikana i żydówki wileńskiej, Klaczko, który zaczął swe życie jako Wunderkind żydowski, piszący wiersze hebrajskie, a skończył je jako katolik chodzący na roraty do Panny Marji! Znalazł się tam karmazyn Popiel, najprawdziwszy z prawych, którego pamięć dziś lży niskie i głupie pismaki jako chwałę Murawjewa i wroga powstania, gdy on walczył pod Grochowem i Ostrołką a na pobożowską Miechową i Małogoszczy posłał dwóch swoich synów! Znalazł się tam Estreicher, który całe swe życie przesiedział nad jednym dziełem — wielką bibliografią polską. Język polski wyrucano wtedy z nad Dniepru, Wiśły i Warty, nad Gopłem całe osady mówiły po niemiecku, a stary Estreicher pisał i spisywał annexy, wzmianki przyczynki tego języka skazanego na wymarcie! Był wreszcie Szuyski, historyk i dramaturg. Rozpoczął od historii. Na miejsce Lelewela, że Polska była oazą wolności i dlatego zmieciona została, na miejsce romantycznej apoteozy kontynuując tak wspaniałe samochwałstwo szlachty saskiej, postawiono prawdę. Lelewel, patriarcha lewicy polskiej pisał: Polska upadła bo była wrotem wolności. Odpowiedział: Polska upadła bo była krajem upadku i anarchji. Polskę podnieść może tylko uleczenie społeczeństwa z wad, tylko ustrój silnej wady. To nie było takie proste mówić wtedy: „silna władza”. Dziś silna władza to Piłsudski. Wtedy silna władza to był Metternich. — Dziś silna władza to Stalin, Mussolini, Hitler, pułkownik La Rocque, to siły naprzód idące. Wtedy silna władza to była przeszłość, coś co z dnia na dzień, ustępowało kroku reżymom parlamentarnym. Kto mówił wtedy w Polsce „silna władza”, zadrażniał uczucia narodowe, narażał się na zarzut że broni cieniów przeszłości. Szuyski, konserwatyści krakowscy, po-

wiedzieli: „silna władza”. Powiedzieli: naród upadł własnymi wadami, naród podźwignie się własnym podniesieniem. Dziś nam się wydaje że to są rzeczy jasne, zrozumiałe, proste. Dziś są to zdobycze przyjęte przez całą Polskę. Ale żeby je całej Polsce narzucić, na to była potrzebna taka praca jak praca Szuyskiego, praca Bobrzyńskiego.

Michał Bobrzyński, ten starzec 86 letni, który trzy dni temu zmarł miał lat 30 gdy był już doktorem prawnym i autorem wielkiej książki „Zarys dziejów Polski”. Teza Stan- czyków krakowskich doczekała się tu najpełniejszego, najjaśniejszego ujęcia. Winy społeczeństwa były tu wykazane z całą surowością Piotra Skargi, z całą bestronnością anatoma. Podniosła się burza, ale obudził się ruch umysłowy. Przyszły od tej epoki lata. Upadła Austria, upadła dynastia, przyszły nowe prądy naukowe, nowi historycy. Ale teza historyczna Bobrzyńskiego pozostała prawdą, przyjęta się wszędzie. Konserwatyści stali się niepopularni. To co mówił Bobrzyński odczepiono od jego konserwatywnego nazwiska. P. dawnemu spala się kadziła u stóp Lelewela. Ale nie przypomniał się dziś, że to on właśnie uczył społeczeństwo, że elekcja Michała Korybuta, króla Piasta, była wspaniałym dowodem politycznej mądrości szlachty. Lży się u nas konserwatystów, kłamie o Stańczykach. Ale nikt nie powie, że tezy o Polsce upadłej brakiem silnej władzy, Polsce pogrzebanej własnymi wadami. Polsce potrzebującej silnej władzy, to są tezy, które wbrew Polsce romantycznej, demagogicznej, lewicowej, Polsce, lu dzi tak wybitnych jak Lelewel i tak wielkich jak Mickiewicz wpoił społeczeństwu obóz Stańczyków.

Profesura krakowska prowadziła do pracy politycznej dla kraju. W roku 1908 pada zamordowany przez ukraińską Sycylijskiego namiestnik dla Galicji, hr. Andrzej Potocki. Pada jak potem Hołowko,

jak jeszcze potem Pieracki. W tym czasie ruch narodowy ukraiński wzrastał w społeczeństwie ruskim Galicji. W społeczeństwie tem były dwa prądy; jeden uważał ludność ruską za jeden ze szczepów wielkorosyjskich. Patrzył na Moskwę, brał pieniądze z Rosji, myślał o przyłączeniu kraju do niej. Konserwatyści krakowscy, wiedzieli co to jest Rosja. Jedyni prawdziwie zachodnioeuropejsko myślący ludzie w ówczesnej Polsce, bo w zachodnich warunkach wychowaniu i w zachodnim państwie żyjący, nie chcieli ulec losowi „Ziem Zabanych”. Przeciw Rusinom postanowili wspierać Ukraińców, drugi odłam tego samego narodu, ale uważający siebie za szczep odrębny, Rosji wrogi. Andrzej Potocki znał pewne wahania. Legł na stanowisku. Jak Hołowko, jak Pieracki. Stronictwo, które go wydało i w nim straciło jeden z najpiękniejszych, niewyży skanych przez śmierć talentów, nie cofnęło się na krok z swej drogi. Nie poszło na represje, nie poszło na zginięcie ruchu narodowego za czyn zbrodniarza, choć od tego zbrodniarza nie odstępował się ówczesni politycy ukraińscy jak to zrobili przywódcy ukraińscy po śmierci Pierackiego. Hrabina Krystyna Potocka, wdowa za bitem, była w więzieniu gdzie siedział morderca. Telegrafowała do zdziwionego cesarza z prośbą o łaskę dla niego. To był gest wielkiego serca chrześcijańskiego i prawdziwie pańskiej duszy. Ale Stronictwo nie okazało się mądrze. Na miejsce Potockiego przyszedł Bobrzyński. Politykę pojednania z kierunkiem ukraińskim poprowadził niezachwianie dalej. Z tym talentem jaki jest jej właściwym w wygrzaniu zmarłych przeciw żywym, chciała Enderca galicyjska wygrać przeciw niemu śmierć Potockiego. Bobrzyński się nie ulął. Konserwatyści podolscy oderwali się od stronictwa. Bobrzyński nie cofnął się ze swej drogi. Wiceprezydentem namiestni-

ctwa został ukraińiec, zrobiono reformę wyborczą, wprowadzono sprawę na tory pojednania. Wczorajsza „Gazeta Polska” pisała o nim, że po ugodzie hadziackiej i planach Piłsudskiego z 1920 była to jedyna wielka koncepcja załamana tylko przez wojnę. W trzy lata po Hołowce padł Pieracki. — Dzięki polityce Bobrzyńskiego nowi Sycylijski już się nie znalazł.

II.

Jesteśmy dziś ogromnie dalecy od tej epoki gdy na murach Krakowa plakowano listy monarsze zaczynające się od słów: „Kochany hrabio Taaffe”. — Powieściowy Józef Żołędź, to rzeczywistość bliższa nam dziesięciokrotnie, niż rzeczywistość Pawła Popiela, żołnierza spod Castel Fidardo. Zamiast dwóch uniwersytetów — mamy ich pięć, zamiast katedr kilkunastu mamy ich stokilkadzieciąt, zamiast studentów kilkuset mamy ich 50 tysięcy. Ale nasi profesorzy mają za cały „dorobek” skrypty wykładowe o wątpliwej oryginalności, nasi doktorzy mają rozprawy przepisane z Lenina. Dziś nasza polityka na terenach polsko ukraińskich nie musi liczyć się z Wiedniem. „Droga Polsko, dzieci twoje dziś szczęśliwszym doszły chwil”. A jednak! A jednak nie mamy dziś takich uczonych jak Szuyski i Bobrzyński, nie mamy stronictwa o tak wspaniałej elicie umysłowej co pierwsze pokolenie Stańczyków. A jednak tego Bobrzyńskiego, c. i. k. namiestnika, stać było na realne rozwiązanie sprawy ukraińskiej, rozwiązanie przed którym nisko skłania głowę kto uczciwy i kto realny. Nasza obecna polityka ukraińska wałęsa się od lat siedemnastu od alternatywy do alternatywy: Na mapach oddajemy Ukraincom Sokółkę, w życiu znośmy ich prawa kulturalne w Małopolsce Wschodniej. Na Wołyniu mamy dziś „filipolskie” partie ukraińskie, w które chcemy wierzyć, którzy fikcyjność podrzymujemy, choć nie mają żadnego oparcia o ludność. Bobrzyński rozumiał, że społeczeństwo ukraińskiego nie można tworzyć, że można się z nim tylko ugodzić. Rozumiał, że milionów ludności nie sposób przekreślić, lecz że rozumny polityk może je państwu zjednać.

Jesteśmy od niego oddaleni różnicą dawnych granic, dawnych warunków, różnicą naszej obecnej rzeczywistości. Ale im ta rzeczywistość pomnaża ilość swych nie rozwiązanych problemów, tembardziej zwraca się myśl ku ludziom którzy uczyli się stale i ciągle, przechodzili od katedr profesorskich do stanowisk urzędniczych, doświadczaniem bogacąc teorię. We wspomnianem już „Orlęciu” Edmunda Rostanda jest scena w której książę Reichstadt każe swemu austriackiemu regimentowi defilować przed zwłokami Jakóba Flambeau, weterana napoleońskiego, bonapartystowskiego spiskowca. I biały pułk habsburskiej piechoty przemarszerowuje przed żołnierzem którego sprawa była mu daleką. Wilnianie, ludzie Kresów, wy którzy nigdy nie odbieraliście zasług tym, którzy je zdobyli! Przyłączmy nasze hołdy do tych jakie złożono w Krakowie! Z naszych dalekich dzierżaw salutujmy pamięci tego który nas nauczył, wbrew frazesom i łatwiznie swych poprzedników, że Polska upadła z wad własnych, z braku silnego rządu, że podnieście się tylko podniesieniem społecznym, że tylko silnym rządem stać może. Pochylamy się nad trumną jednego z ostatnich Stańczyków, nad trumną Michała Bobrzyńskiego.

Ksawery Pruszyński.

ROZWIĄZANIE SEJMU i SENATU
Przyszłe wybory odbędą się prawdopodobnie w niedzielę 6.X

ZARZĄDZENIE PANA PREZYDENTA

WARSZAWA. W środę, dnia 10 b. m. w godzinach południowych dyrektor biura prawnego Prezydium Rady Ministrów p. Władysław Paczowski doręczył marszałkom Izby ustawodawczej zarządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o rozwiązaniu Sejmu i Senatu. Tekst zarządzenia brzmi jak następuje:

Zarządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o rozwiązaniu Sejmu i Senatu:

Najważniejszym zadaniem Izby ustawodawczej w bieżącej kadencji była praca nad utworzeniem nowych podstaw ustrojowych państwa. To doniosłe dla przyszłości Rzeczypospolitej dzieło zostało dokonane. Wobec tego, że ustawy konstytucyjna i wydane w jej wykonaniu akty ustawodawcze opierają się na podstawie art. 13 ustawy (ustęp 2-gi, punkt h) konstytucyjnej Sejm i Senat z dniem dzisiejszym.

Warszawa, dnia 10 lipca 1935 roku.
Podpisano: Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki.

OGŁOSZENIE USTAW
O ORDYNACJI WYBORCZEJ

WARSZAWA. W Dzienniku Ustaw RP. nr. 47 z dnia 10 b. m. ogłoszone

zostały następujące ustawy z dnia 8. 7. r. b.:

Ordynacja wyborcza do Sejmu, ordynacja wyborcza do Senatu, o wyborze prezydenta Rzeczypospolitej.

Wszystkie te ustawy weszły w życie z dniem ogłoszenia.

W. Brytania musiała przyjąć ograniczenia proponowane przez Hitlera

LONDYN. „Daily Telegraph” ujawnia dzisiaj fakt, że program budowy floty niemieckiej, ogłoszony obecnie, jako program na rok 1936, nie tylko był znany Anglikom przy otwarciu rokowań morskich z Niemcami, lecz nawet był wówczas już faktycznie przez Rzeszę rozpoczęty. Ribbentrop zaskoczył Wielką Brytanię tego rodzaju faktem dokonany. Oświadczył on, że wszystkie okręty wymienione w obecnym programie będą zbudowane niezależnie od tego, czy dojdzie do porozumienia, czy też nie. Ribbentrop zastraszyc miał nawet Anglików, że w razie braku porozumienia Niemcy będą budowały bez ograniczeń, co spowodować miało brytyjską zgodę na porozumienie w granicach 35%.

WARSZAWA. Wobec ukazania się rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o rozwiązaniu Sejmu i Senatu należy oczekiwać wkrótce zarządzenia Prezydenta

Wobec ukazania się rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o rozwiązaniu Sejmu i Senatu należy oczekiwać wkrótce zarządzenia Prezydenta

Wobec ukazania się rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o rozwiązaniu Sejmu i Senatu należy oczekiwać wkrótce zarządzenia Prezydenta

Rzeczypospolitej o rozpisanii wyborów do ciał ustawodawczych.

W myśl przepisów nowej konstytucji Prezydent Rzeczypospolitej zarządza wybory w ciągu 30 dni od chwili rozwiązania izb ustawodawczych. Termin ten upływa więc w dniu 8. 8. rb. Obecnie oczekiwać należy ogłoszenia przez ministra spraw wewnętrznych rozporządzeń wykonawczych do ordynacji wyborczych. Wraz z zarządzeniem o rozpisanii wyborów, Prezydent Rzeczypospolitej wyznaczy jednocześnie dzień głosowania.

W myśl przepisów nowej ordynacji wyborczej głosowanie ma się odbyć w niedzielę, nie wcześniej niż 54 dni, a nie później niż 60 dni po rozwiązaniu wyborów, czyli wybory do Sejmu winny się odbyć najpóźniej w niedzielę 6. 10.

Akt zarządzenia wyborów ogłoszony będzie w Dzienniku Ustaw wraz z kalendarzem wyborczym, zawierającym oznaczenie dnia, w którym upływają terminy określone w ordynacji. Wybory do Senatu zarządzi Prezydent jednocześnie z zarządzeniem wyborów do Sejmu.

Piękna wystawa monarchistów austriackich

Monarchiści austriaccy otworzyli w wiedeńskim Schoenbrunn wspaniałą wystawę Franciszka Józefa I. Stanowi ona ciekawą reminiscencję historyczną.

Oczywiście aby we właściwy sposób i w całej prawdzie historycznej zrozumieć ją, należy dobrze znać dzieje rozpadu monarchii. Przeglądamy więc przedewszystkiem liczne drobności z dziedziny lat cesarza i początków jego wychowania wojskowego; zatrzymujemy się na chwilę przy jego szkolnych zadaniach i rysunkach, by wejść następnie do sali, gdzie od razu rzuca się w oczy artystycznie wykonana maska pośmiertna twarzy cesarza i jego prawej ręki. Po jednej stronie pamiętki, po drugiej stronie, oddzielone czerwonym sznurkiem, znajdują się wszystkie tak, jak znajdowało się za życia Franciszka Józefa.

Wystawa tworzy barwny kalejdoskop dla oczu. Wchodzimy do sali, wypełnionej dokumentami politycznymi dzieł Austro — Węgier. W idealnym porządku i kolejności czasowej leży tu dokument obok dokumentu.

Widzimy próbie marszałka Radetzkiego o przeniesienie go w stan spoczynku! Widzimy pismo hrabiego Metternicha, adresowane do cesarza a podające wiadomości z przymusowego pobytu w Anglii; list cesarza Mikołaja II, pisany na takim papierze, jaki obecnie uchodzi za najtańszy papier listowy, a donoszący, że należy zachować spokój i pokój i t. d. i t. d.

Ostatnia sala tworzy ścisły związek ze zdradą bułgarskiego króla Ferdynanda i jego prawej ręki — Radosława. Własnoręczne ich podpisy na umowie wojennej stwierdzają, że Bułgaria stała się po stronie mocarstw centralnych. Widzimy długą serię memorandumów po rywczego Konrada v. Hoetzendorfa i zjadliwe odpowiedzi hrabiego Aehrenthala. Widzimy dokument w sprawie sprzedaży Bośni i Hercegowiny Austrii. Monarcha turecki sprzedaje oba te kra-

je za mniej więcej 2 i pół miliona złotych. Na chwilę przykuje do siebie naszą uwagę list czarnogórskiego króla Nikity, w którym prosi cesarza Franciszka Józefa o jakąś niepiękną i niesłowną ską przysługę.

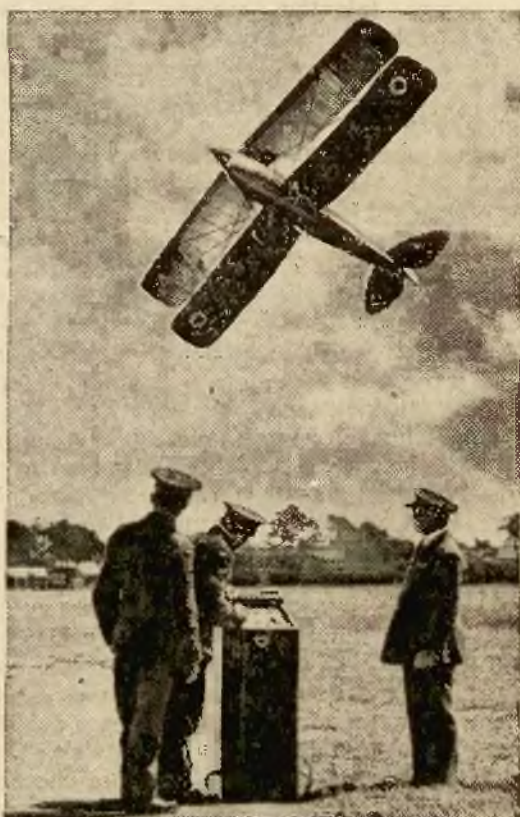
Wreszcie dochodzimy do dzieł ministra spraw zagranicznych Bertholda. Dyskretna szyba szklana przesłania szybkim tempie następujące po sobie dzieje wydarzeń przed samym wybuchem wojny i działalność tego dumnego szefa austriackiej polityki zagranicznej Ultimatum Serbji. Odpowiedź Pasicicia, nowa odpowiedź Bertholda, a wkrótce potem wypowiedzenie wojny ze sławnymi plakatami: „Do moich ludów“.

Zbyteczne chyba przypomnieć, że nie brak tu i cesarza Wilhelma II. Przesłał do Wiednia telegramy, których treścią i dziś jeszcze każdy będzie poruszony do głębi. Dwa telegramy marszałka polnego Potiorka oznajmiają udany zamach na następcę tronu i jego małżonkę. Następnie już dzieje wojny, smutne czasy i cierpienia wszystkich na rodów monarchii. Rękopisy starego monarchy zdradzają zdenerwowanie i niepokój. Widać z nich że Franciszek Józef nie przypuszczał możliwości upadku monarchii austro — węgierskiej. A na koniec? Dokument, stwierdzający śmierć cesarza, wystawiony, i podpisany przez lekarza nadwornego. Jest to najzwyklejszy formularz, wypełniony drobnym pismem. Przyczyna śmierci? Starość i zapalenie płuc.

Tyle wspomnień! Tyle tragedii! Na ścianach innej sali wiszą obrazy, po większej części olejne; widzimy markiza Gera (arcyksiążę Fryderyk), hrabiego Aehrenthala, Bertholda i wielu, wielu innych. Później prezydenci Wiednia: Lu eger, Weisskirchner, kilku premierów i t. d. i t. d.

Wychodzimy nareszcie do pięknie utrzymanego ogrodu schoenbrunnskiego. Jeszcze po raz ostatni rzucamy okiem na starą siedzibę cesarza.

Samolot bez pilota



W Anglii dokonywano ostatnio doświadczeń z samolotami, które wznoszą się bez pilota, kierowane są z ziemi i automatycznie rzucają bomby. Dotychczas osiągnięto panowanie nad aparatem do odległości 15 km, i do wysokości 3000 m. Rzecz prosta, że wynalazek taki zmieni zupełnie oblicze przyszłej wojny.

JEKYLL I HYDE

Podziwialiśmy przed paru laty najlepszy z niesamowitych filmów p. t. „Dr. Jekyll i mr. Hyde“. Film ten, oparty jest na powieści Stephena, który porusza zagadnienie pierwiastków duchowych człowieka, a mianowicie dobra i zła. Dualizm duszy ludzkiej da się udowodnić niejednokrotnie i Herman Hesse w swoim „Wilku stepowym“ twierdzi, że w człowieku mieszka, nie płacąc komornego, nietylko rodzina różnych „osobowości“, ale wogóle... stowarzyszenie, którego członkowie walczą o obcięcie prezesury.

To ostatnie porównanie sformułował nie Hesse, ale autor poniższego, zamieszkały w Wilnie. Łatwo to poznać, bo w Wilnie, specjalnie w Wilnie odczuwa się taką walkę o potrzebny urząd w niepotrzebnej organizacji.

Wilno jest swego rodzaju doktorem Jekylliem. Wysoki i młody, w tym równaniu jest coś stałego i niezmiennego. Przemiany jednak następujące w Wilnie niezawasz są zjawiskiem stałym. Ulica, którą przechodzimy, jest piękna, ocieniona drzewami. Nazajutrz może ją zmienić potworny rozkop, drzewa mogą być pościnane. Tak z dr. Jekylla staje się mr. Hyde, odrzucając, wcielenie zła.

Mr. Hyde jest złem, mieszkającym wewnątrz duszy, które się nagle wyzwoliło. Poznając sympatycznego człowieka, nie dostrzegamy złych

cech jego charakteru. Poznając np. wileńskie ghetto, zachwyca się cudzoziemiec starodawnymi łukami nad ulicą. W starych domach, ze zwiastującymi z okien suszącymi się koldrami, gnieździ się straszna nędza. W małych kielichach, w których niewiadomo kto w ciągu dnia kupuje, prowadzi handel człowiek, utrzymujący liczną rodzinę. Zdawało się, że Szalom Asz, malujący czarnymi barwami nędzę niskich warstw żydostwa, przesadził.

Po przejściu przez wileńskie ghetto, które wychyla na świat potwornie zmienioną twarz Hyde'a, pozostaje na długie wrażenie o wiele większe. Kwaśny zapach brudu, poniesiony z zapachem cebuli, woń tryskająca z poszezęgólnych sklepików, to aż nadto dobrze wystarcza, aby udowodnić teorię o dwoistości duszy miasta, lub o jego „kontrastach“, czy o t. zw. „dwóch stronach medalu“.

Z ghetta wychodzi się zaulem Szarcowym na ulicę Wielką. Oto na przeciw stare cerkiewka, na której złotem tle złośli się obrzeka ostrych konturów czerwonej cegły. Pierwszy uśmiech doktora Jekylla po przekłnięciu płynu, który powoduje zmianę.

Ciężko pracuje szeroko rozbudowana maszyna urzędnika. Rzędy skrytek ukrywają w sobie piękny, biały papier aktów. W nieprzerwanym jednostajnie przyspieszonym ruchu, w harmonijnej współpracy wędruje papier drogą służbową, podawany z ręk

do ręk. Potem tą samą drogą wraca, uświecony władczym podpisem dyrektora. Urzędnicy na stopniach hierarchji tworzą piramidę uśmiechu. Oto estetyka biurokracji, jeżeli się ją weźmie jako sztukę dla sztuki, jeżeli się ją pozbawi kontaktu ze światem, a puści się w ruch bezużytecznie, ku zadowoleniu armii urzędników.

Wielki aparat administracyjny, w który rzekomo wleci się „państwo“, regulujące ruch zapomocą palczki policjanta. Bez jego wiedzy nie może przejechać netylko autobus, ale i dziecięcy wehikuł. Co za piękno mocy? — w jego zawartości jest i „aparatury urzędniczej“ i „społeczeństwa“. Razem mr. Jekyll, złożony z różnych pierwiastków.

Wieżniacy nad Naroczem zostali pozbawieni prawa połowu ryb. Lasy państwowe prowadzą co raz to nowe i coraz to mniej potrzebne przedsiębiorstwa dochodowe. Etyczym jest deficytowy. Automatycznie działający „personel“ nie potrafi rozróżnić bezpieczeństwa i niebezpieczeństwa. Lan suje się organizacja, aby im potem odmówić nagie poparcie. Czyż tu można się wahać, co nazwać mr. Hyde, zym pierwiastkiem państwa? „Aparatury urzędniczej“ czy „społeczeństwa“?

Poszezęgólni ludzie zmieniają „osobowość“ w razie potrzeby. Nie mówię o przekonaniach politycznych i o tak zwanej koniunkturze, istniejącej zmiany bardziej konkretne, spowodowane prozą warunków gospodarczych. Spotkałem człowieka, który na ramie

Mussolini młóci



Mussolini wziął udział w święcie żniw miasta Sabaudia.

Kto będzie spadkobiercą milionów hr. Strogonowa?

W tych dniach, przed trybunałem cywilnym w Nicei, rozstrzygnięty zostanie, trwający od 1925 roku, spór o spadek po hrabim Sergiuszu Strogonowie, zmarłym we Francji w roku 1923.

Ród Strogonowów, którego protoplasta należał jeszcze w 15-ym wieku do kupców nowogrodzkich, podniesiony został w wieku 16-ym do stanu szlacheckiego. Car Paweł nadał Strogonowym tytuł hrabiowski. Majątek Strogonowów wynosił w Rosji 1,200, tysięcy ha ziemi.

Po rewolucji bolszewickiej obryzmie majątki Strogonowów, położone w Rosji, zostały skonfiskowane. Ocalały jedynie liczne posiadłości zagranicą, między innymi wspaniała willa we Włoszech z bogatą galerią obrazów. Wartość willi i wspaniałych zbiorów muzealnych oceniana jest na 35 milionów lirów. We Francji posiadał Strogonowowie liczne nieruchomości, między innymi, piękny pałac w pobliżu Nicei, w którego bibliotece znajdują się liczne dokumenty o wielkiej wartości historycznej, jak pamiętniki carycy Katarzyny II itp.

Właścicielem tych posiadłości był Sergiusz hr. Strogonow, który zmarł w 1923 roku. Hrabia Strogonow w po zostawionym przez siebie testamentie mianował wyłączną spadkobierczynią żonę swoją z domu Francuzkę, Lavieuse. Część majątku otrzymała siostra zmarłego, księżna Olga Szczerba tow. Przeciwko ostatniej decyzji zmarłego wystąpił hr. Mikołaj Strogonow, kuzyn hr. Sergiusza, który powołując się na przywileje rodu Strogonowów i dawne prawa carskie, na mocy których majątek Strogonowów stanowił majorat i winien przechodzić niepodzielny w ręce najstarszego z rodu, żądał obalenia testamentu. Żona zmarłego zakwestjonowała najpierw tytuł prawny hr. Mikołaja, który jednak na podstawie dokumentów dowiodł, że pochodzi w prostej linii z domu Strogonowów.

Sąd w pierwszej instancji przychylił się do poglądu przedstawicieli linii Strogonowów i orzekł, że na zasadzie prawa majoratu, majątek Strogonowa winien przejść w niepodzielne władanie hr. Mikołaja. W kasacji interpretację tę obalono, jako niezgodną z ustawami francuskimi.

Wobec tego sprawę przesłano do ponownego rozpatrzenia. Zakończenie procesu, ciągnącego się od 10 lat, budzi w kołach emigracji rosyjskiej, jak i we francuskich kołach prawniczych, duże zainteresowanie.

Ruiny pierwszego kościoła w Polsce Odkrycia w Ostrowie Lednickim

W jednym z czasopism polnaskich zdaje sprawę prof. U. P. Zygmunt Zakrzewski ze swych badań nad Ostrowiem Lednickim i z ich rewelacyjnych wyników. Ostrów — to wyspa na jeziorze niedaleko Gniezna. Wiedziało już dawno, że znajdują się tam resztki starego grodziska, stary omentarz i jakaś sędziwa ruina. Według legend tu miał spotkać Bolesław Chrobry cesarza Ottona III.

Otoż prof. Zakrzewski stwierdził, że omentarz na wyspie obejmuje ok. 9-ego wieku do wczesnego średniowiecza. Ruina jest resztą kościoła (kaplicy), powstałego przypuszczalnie w połowie 10-go wieku. Nic nie osłabia autentyczności wzmianki jednego z kronikarzy, że kościół ten powstał za Mieszka I, prawdopodobnie jako pierwszy kościół w Polsce.

Najstarsze pochodzeniem jest grodzisko, kiedyś silnie obwarowane.

Remonty i budowa gmachów rządowych w Warszawie

W dalszym ciągu trwają roboty przy przebudowie pałacu Brühlowskiego przy czym roboty rozszerzone będą obecnie na stronę pałacu, wychodzącą na ul. Wierzbowa.

Przystąpiono do remontu prawej oficyny gmachu prezydium Rady Ministrów będzie to kapitalny remont wewnętrzny (wymiana stropów, więzów dachowych etc.)

W końcu lata rozpoczęta będzie budowa gmachu dla sądów grodzkich przy ul. Ogrodowej. Prawdopodobnie

Powstać ono mogło już pod koniec 8-go wieku, jednak dopiero za Mieszka I i Chrobrego zostało rozbudowane; był to najświetniejszy okres w jego dziejach. Wkrótce potem następuje jakaś katastrofa, może zamieszki domowe po śmierci Mieszka II, lub najazd czeski w r. 1038. Wprawdzie źródła historyczne wspominają o kasztelanji lednickiej jeszcze w 14-ym wieku, ale Długosz mówi o niej jako o ruinie.

Z ciekawszych wykopalisk na terenie wyspy wymienić należy znaczną ilość kółek z cieniokiego drutu brązowego, używanych jako ozdoby głowy przez kobiety słowiańskie, oraz monetę Ottona III.

Obecnie Ostrów jest przedmiotem tłumnych wycieczek, które niszczą krucho ruiny i zdeptyują fundamenty. Czy nie należałoby jak najrychlej pomyśleć nad stworzeniem rezerwatu?

Wreszcie na jesieni ma być rozpoczęta budowa gmachu chemii Uniwersyte tu przy ul. Wawelskiej, obok instytutu im. Curie — Skłodowskiej.

Na jasieli względnie na wiosnę 1936 roku rozpoczęta będzie budowa gmachu dla ministerstwa Opieki Społecznej przy ul. Suchoj między Filtrówą i ul. 6 Sierpnia. W nowych gmachu skoncentrowane będą wszystkie agendy ministerstwa.

Na ukończeniu jest budowa gmachu audytoryjnego Uniwersytetu Warszawskiego na Krak. Przedmieściu, który na jesieni będzie oddany do użytku.

Wreszcie na jesieni ma być rozpoczęta budowa gmachu chemii Uniwersyte tu przy ul. Wawelskiej, obok instytutu im. Curie — Skłodowskiej.

Abisynja podobno toleruje u siebie niewolnictwo. Strasznie to obraża Włochy. Jako, w ewilizowanym świecie XX wieku, w humanitarnej epoce może istnieć podobnie bezczelny członek Ligi Narodów? Zdarza się, że na ulicy podniehmiony awanturnik potrąca przechodnia, gąłt nie podoba mu się kolor jego palta. Włochy są podniehmione faszyzmem i zastrzykiem megalomanji sta rego imperium rzymskiego. Legionista, ubrany w „lorica sequentata“, przytaczał zbrojną stopą gardło barbarzyńcy. Dlaczego w myśl starodawnych wspomnień nie ma uczynić tego spadkobierca i dziedzic „forum romanum“? To budzi wspomnienia antyczne. „Tu regere imperio populus, Romane, memento...“ Świat antyczny jest piękny. Kto temu nie wierzy, niech przeczyta „Świat antyczny a my“ Tadeusza Zielińskiego, największego współczesnego hellenisty świata. Nietylko bowiem boska miękkość Hel lada snuła się korowodem mitów pomiędzy kolumnadami. Piękna była też moc i tężyma Rzymu Cezarów, woń „suovetauriliów“, dymiących w niebo Jowisza z Kapitolu i zbrojny marsz kohort opancerzonych, posuwających się w szuku żołtów, zwanym „testudo“, ku muirom barbarzyńskiego grodu. Tareze nad głową przyjmują grad wielkich kamieni, a oni idą

W WIRZE STOLICY

PIES W SASKIM OGRODZIE

Rudy kundel skorzystał z ziewania stróża w bramie i wlażył do ogrodu. Ponieważ regulamin (komponowany przez specjalną komisję) nie przewiduje obecności eworonożnych na wolności w parku, więc wielki alarm. Stróż dał znać starszemu śmieciarzowi, ten zarządzającemu ogrodem, zarządzający dyrektoriowi plantacji miejskich, prezydentowi miasta, radzie mi nistrów też otrzymały — un coup de telephone.

Wezwani hycie zachowali się jak głupcy, nastraszyli z punktu kundla, ten zaczął uciekać, żadna kiełbasa zwabił go nie mogła, oczywiście hycie spuścili nos na kwintę. Wezwano policję — przybyło 8 (osiem) — ciężarówek, zastosowali tyraljerkę, bieg z kryciem, skok w bok, nawet rewolwery i gumowe pały nie pomogły. Strze lać się bali, bo dzieciami tłumy.

Przyjechała straż ogniowa. Drabiny sięgały do szczytu najwyższych drzew, sikawki oblały wszystkich żydów, — kundel ukuął i przed strażakami. Po sześciogodzinnym dniu pościgu stróża, hycie i narzeczeni kucht zeszli z pola bitwy. Kundel zwyciężył.

— Przyjdziemy jutro o świcie, gdy dzieci i żydów nie będzie, — oświadczyli wodzowie pokonanych, — pokażemy psu kto mocniejszy.

Istotnie dzieci, uradowane niezwykłym polowaniem, opychały kundla ciastkami, butersznytami, a pozątem wlażąc prześladowcom pod nogi, prze skądzały zlekka.

Nazajutrz o 5-ej rano dwa oddziały straży ogniowej, samochód pancerny, trzy wozy od śmieci i buda hycelowska zajęły przed ogród Saski.

— Cicho, cicho! — szeptał komisarz, — nie budzić psa, weźmiemy go śpiącego, zniemaka...

Przetrażnięto cały ogród — nie nigdzie ani śladu kundla. Szachety są szerokie, najwidoczniej roztopne zwierzę w nocy wylazło.

Raport karnej ekspedycji na psa brzmiał: „Zgodnie z otrzymanym poleceniem oczyszciliśmy teren z niebezpiecznego intruza; park, zgodnie z regulaminem, jest wolny od niepożądanych elementów...“

Uczestnicy karnej ekspedycji zostali odznaczani orderem za wyciągnięcie topielców z wanny. Karol.

Odkrycie cennych malowideł z 16-go wieku w Pułtusku

Zabytkowa kolegiata w Pułtusku, zbudowana w 15-em stuleciu przez biskupa Pawła Giżyckiego, jest obecnie gruntownie odnowiona. Prace prowadzi znany artysta malarz p. Wł. Drapiewski.

Przy wstępnych robotach pod powłoką późniejszych farb i wapna — odkrył p. Drapiewski wspaniałe malowidła renesansowe, wielkiej wartości artystycznej. Szczególną uwagę zwracają malowidła, przedstawiające Sąd Ostateczny. Prócz malowideł odkryto również w kościele pomniki, będące pierwszorzędnym dziełem sztuki rzeźbiarskiej z 16-go w.

Odkryciami w katedrze pułtuskiej zainteresowały się czynniki konserwatorskie oraz artystyczne.

bez trwogi w zieleń pociskami wyłom, który przed chwilą wyrabiał taranem. Czyż nie zachwyli świat wskrzeszony urok Rzymu w wydobytych galeiach Kaliguli? Albo odwołanie „forum Romanum“? To jest piękne. To jest mr. Jekyll. Ale coż się dzieje, gdy mr. Jekyll przeklikie, zamiat falerna ze starych winnie — pu har chemicznego płynu, który wywoła li z niego to, czym jest istotnie?

Przez piachy pustynne Afryki brną pulki, które mają ujarzmić jeszcze jeden naród. Dzieje się to w imię obłudnej misji zniesienia niewolnictwa. Dziwna rzecz, że te humanitarne przechwałki dochodzą z ust tylko tych krzewicieli humanitaryzmu. Z innej strony dochodzą nas wieści o rentowności abisynjskich obszarów i o rzekomo odkrytych pokładach złota. I jasne jest, że nie zwalczy się niewolnictwa, ujarzmiwszy cały naród. Owszem, to niewolnictwo jeszcze się rozszerzy i wszystko jedno, czy będzie się ono nazywało protektoratem, czy mandatem kolonialnym. Stofe na nad Kapitołem zakrywa się chmurą. Po marmurowym forum przechadza się potworny karzeł, posobienie złości, nienawiści, chęciowości, przemocy, niepotrzebnego przelewu krwi.

Dziś rano spojrziałem na świat innymi oczami. Po upalnych dniach ochłodziło się znacznie. Dnie płyną szare i wieczne. Wietrzne, jak cytat z Choromańskiego. W brudnej uliczce zbrodniarz mr. Hyde przeszedł okrutnie batami przez ciało leżącego dziecka. Chicot.

O wywiadach i o młodych

Ostatni (28-ty) numer „Wiadomości Literackich” stoi pod znakiem Antoniego Słonimskiego. Pierwszą kołunę zajmują wielki wywiad z pisarzem, pióra Adama Galisa. W tym wywiadzie znajdujemy pewne zdanie, godne pamięci:

Jak nisko upadł wywiad — mówi Słonimski ze wzgardą: — dzwoniło do mnie któregoś dnia z prośbą o wywiad na temat: co sądzę o całowaniu kobiet w ręce? Omal nie odpowiedziałem, by mnie pocałowano, ale nie w ręce.

Tak właśnie powinien być odpowiedź Jaracz p. Dybowskiego, który robił z nim wywiad w Café-Club i opublikował go w „Dzienniku Poznańskim”.

Wywiad Adama Galisa jest rze czywiście „próbą apologii wywiadu literackiego”; czyta się go jak mądre i przenikliwe studium literacko-psychologiczne. Zasługa w tem obydwóch rozmówców.

Niemniej interesująca jest kronika tygodniowa Słonimskiego w tymże numerze. Zajmują się kwestją „młodych”:

Jest teraz moda na młodych. Nagradzają, jak mówi powszechnie, nie uznana piosenka, albo bardzo młodych, albo bardzo młodych, albo bardzo źle. Jegomość w średnim wieku nie może liczyć na nagrodę. Nie jest to jednak tak prosta rzecz ta młodość w literaturze: zwłaszcza w poezji dość groteskowo wyglądają u nas te walki młodych ze starszymi. Staruszek Peiper występuje nieraz w imieniu najmłodszych. Nazywając Peiper staruszkami, nie mam na myśli jego sędziwego wieku i dostojnej brody, myślę raczej o kierunku, który Peiper reprezentuje. Każy, kto czytał Peiper od dzieciństwa, zna te wszystkie ornamenty pocziwego futuryzmu, nudne jeszcze przed wojną. Być może zdziwi czytelnika, że nie odmieniam nazwiska Peiper, ale Peiper się nie odmienia, Peiper jest niezmienny od kilkunastu lat. Poezja „awangardy” nazywa nas nieraz „katarynizacją” i „strofkarzami”. Uważają nas za sgnia przetrzeźnia. Jest w tem pewna pomyłka chronologiczna. Gdy grupa Skamandra wchodziła do literatury, istniał już i Marinetti, i Burliuk, i Majakowski. W Polsce Jerzy Jankowski nie tylko przed Czuchnowskim, ale i przed skamandrytami „rewolucjonizował” wiersz. Poezja skamandrytów była częściowo reakcją i sprzeciwem. To my przeskoczyliśmy to, co się nazywa „futuryzmem”, a nie awangarda przeskoczyła przez Skamander, który wciąż jeszcze płynnie dość szeroko i bystrym nurtem... Aby być młodym, nie wystarczy mieć dwadzieścia lat. H. G. Wells jest najmłodszym pisarzem współczesnym, twórcą jego niemniej wybiega w przyszłość...

Można by powiedzieć, że Słonimski, zarzucając młodym starość, jest banalny. Tak właśnie ocenił kronikę Słonimskiego jeden z najmłodszych (wiekiem) poetów, gdy go zaprzętałem o zdanie. — Ten zarzut robił nam już inni — orzekł: — ale to już niemodnie. — Młody poeta chciał mnie widocznie zastraszyc, że jako człowiek „postępowy” powtarzam ko-

Na 25-lecie harcerstwa polskiego

W roku bieżącym mija 25 lat od chwili, gdy idee skautingu przeniknęły na ziemię polską. Za moment powstała harcerstwa polskiego przyjęto bowiem rok 1910, datę założenia pierwszej polskiej drużyny harcerskiej.

Z okazji tej w dniach od 11 do 25 lipca r. odbędzie się w Spale, na terenach, udzielonych przez P. Prezydenta Rzplitej, wielki jubileuszowy zlot harcerstwa polskiego. Uroczyste otwarcie zlotu przez P. Prezydenta Rzplitej nastąpi dnia 14 lipca.

Prócz młodzieży krajowej, której przybędzie na zlot około 30 tysięcy, czyli ponad 10 proc. ogólnej liczby harcerzy w Polsce, zlot zgromadzi drużyny harcerskie wychodźstwa polskiego, oraz przedstawicieli skautingu niemal z całego świata. Z terenów wychodźczych najliczniej reprezentowane na zlocie spalskim będzie harcerstwo polskie z Francji, Niemiec, Węgier, Rumunii i St. Zjednoczonych Am. Półn. Ogółem przybędzie do Polski 1500 harcerzy i harcerzek z terenów naszej emigracji.

Z państw obcych najliczniej będą reprezentowane Węgry i Czechosłowacja, które wysyłają do Spali po 600 harcerzy. Poza tem przybędzie 120 skautów francuskich, 70 angielskich, około 60 rumuńskich z następcą tronu rumuńskiego wielkim wojewodą ks. Michałem na czele. W mniejszych grupach przybędą skauti estońscy, amerykańscy oraz 40 przedstawicieli organizacji młodzieży włoskiej „Baillia”, która mając wiele metod wspólnych ze skautingiem sama zgłosiła swój udział w zlocie spalskim.

Ogółem dotychczas zgłoszonych gości z zagranicy jest 1450 osób. Ciągle jednak jeszcze napływają nowe zgłoszenia.

Mimo, że termin rozpoczęcia zlotu wyznaczony został na połowę lipca, prace przygotowawcze trwają już od marca r. i wykonywane są przez bezrobotnych harcerzy, zorganizowanych w 2-ech ośrodkach pracy. O rozmianach podjętej i systematycznie wykonywanej przez harcerzy naszych pracy świadczyć już ich dotychczasowe rezultaty. Dotychczas przeprowadzono 6 km. przewód elektryczny, 2,5 km. szos, wywiercono 95 studzien, wzniesiono 28 elewatorów na żywność, 7 km. sieci kanalizacyjnych.

Przez czas trwania zlotu do Spali dojeżdżać będzie prezes Związku Harcerstwa Polskiego, wojewoda Grażyński, któremu zajęcia nie pozwalają przebywać stale w obozie.

Pocześnie miejsce na zlocie będą miały zawody. Ich założeniem jest po wszechny przegląd techniki w Związku Harcerstwa Polskiego. Wysuwane są tu dwa punkty: próba sił oraz poznanie metod pracy innych.

Zlot jubileuszowy w Spale stanie się wielką rewją harcerstwa, które za demonstruje przed społeczeństwem i światem swe wielkie walory jako organizacji wychowawczej młodzieży, swą ciężką fizyczną, jako organizacja naskroś przepojona duchem sportowym.

Na przełomie historii w ciągu swego istnienia harcerstwo wielokrotnie składało dowody najwyższych cnót obywatelskich; w szeregach Legionów, POW, wszystkich nieomal formacji, walczących pod polskimi sztandarami — wszędzie znaleźli się harcerze; w roku 1920 młodzież harcerska, zdolna do noszenia broni, wstąpiła do o-

munali, i tym fałszywym sztychem ułwolił się od dyskusji. Ale młody poeta myli się. Będę jeszcze bardziej banalny. Powtórzę za jednym z filozofów: bywały takie dziwne czasy, kiedy mówienie banałów staje się od krywaniem wielkich prawd.

działów ochotniczych, inni pełnili służbę pomocniczą.

W czasie pokoju harcerstwo polskie wychowuje najcenniejszy element obywatelski. Zdala od polityki,

wzdzierając się tu i ówdzie do organizacji młodzieży, cicho, bez rozgłosu, ale w mrowiech trudzie hartując się pokolenia polskiej młodzieży w szeregach harcerskich.



Odnaka uczestników II Zlotu Młodzieży Polskiej z Zagranicą.

Jak to będzie w Spale? 36-tysięczne miasto namiotów

W przesłanych, imponujących la-sach spalskich pracą wrę. Przygotowania do ogólnopolskiego zlotu harcerskiego, który odbędzie się tam w dn. od 11 do 25 bm., zbliżają się w rekordowo szybkim tempie do końca.

Na obszarze terytorium, obejmującym 8 kilometrów po obu brzegach Pilicy, powstaje całe „miasto” — wiecie: dwa „miasta” harcerskie, ze specjalnie pobudowanymi szosami, mostami, oświetleniem elektrycznym, wodociągami, kanalizacją, szpitalem, telefonami, z rozgałęzioną siecią megafonów. To nowe „miasto” — które zamieszkać będą nie tylko harcerskie namioty — posiadać będzie swoją dzielnicę handlową, w której, jak grzyby po deszczu, wyrastają domki, stoiska i pawilony różnych przedsiębiorstw państwowych i prywatnych. Tu właśnie znajduje się agencja pocztowa, agencja PKO, „Ruch”, „Orbis”, kilka cukierni i restauracji, nawet hotel i to niebylejaki, bo — choć pod namiotami — ale zło na 4 tysiące osób! Tu także buduje się pawilon szwedów, krawców i innych rzemieślników. Nieomal że mieszkać będzie można w tem „mieście” — i to mieszkać całkiem wygodnie i komfortowo, załatwiać różne interesy, nawet czynić zakupy!

Oboz do dzieli się na dwie części: — męską i żeńską. Oboz męski rozciąga się na północ od Pilicy, po lewym brzegu wzdłuż szosy leśnej i składa się będzie z dziewięciu podobozów. W podobozach tych, poza młodzieżą harcerską polską, amieszczeni zostaną reprezentanci skautów zagranicznych, i harcerze — Polacy z zagranicy.

Przebiega liczebność podobozu wynosić ma tysiąc do dwóch i pół ty-sięca uczestników, razem będzie ich w obozie męskim około 15 tysięcy.

Oboz żeński będzie znacznie mniejszy; obejmie tylko około ośmiu i pół tysiąca harcerzek. Znajduje się on po prawej stronie Pilicy (na południu) i składa się będzie z siedmiu podobozów chorągwiowych, liczących od 250 do 1000 harcerzek. Poszczególne chorągwie żeńskie pełni będą na zlocie różne działy służby, jak np.: pocztowa, gospodarcza, łączności itd.

Program zlotu jest bardzo bogaty i interesujący. Obejmuje on ćwiczenia polowe, gry, pokazy obozowości, pionierki, łączności, terenoznawstwa, wychowania fizycznego, strzelectwa, itd. Poza tem odbędą się pokazy har-

cerzy szybowników i żeglarzy, a także codzienne pokazy na arenie i przy ogniskach.

Punktem kulminacyjnym zlotu będzie w dniach 14 i 15 lipca bieg skautowy i 48-godzinna wycieczka w okolicy. Weźmie w tem udział 9,000 harcerzy, zgromadzonych w 900 zastępach. W zakresie zawodów pionierskich, harcerze zbudują i następnie rozbiorą 2 duże mosty na Pilicy. Specjalny dziennik p. t. „Wiadomości Złotowe” odbijany codziennie w kilkunastu tysiącach egzemplarzy, informować będzie uczestników i gości o wszystkich wydarzeniach dnia.

Równocześnie ze zlotem otwarta zostanie w ogromnej hali sportowej w Spale wystawa harcerska, która w pomysłowo ujętych wykresach i eksponatach zobrazuje całokształt dorobku pracy harcerstwa w przeciągu 25 lat jego istnienia w naszym kraju.

Jak wiadomo, Pan Prezydent Rzeczypospolitej zaszczyli zlot swoją obecnością w dniu 15 lipca i przyjmie defiladę harcerzy. Defilada ta będzie prawdziwie imponującą rewją sił tej organizacji, tak bardzo zastępczej dla kształcenia charakteru narodowego, tak bardzo pomocnej w wielkim dziele wychowywania przyszłych obywateli państwa.

Reprezentacjom skautów zagranicznych, które ze wszystkich państw europejskich w łącznej liczbie ponad dwa i pół tysiąca druhów przyjadą do Spali, i polskiej młodzieży z zagranicy, — będzie się czerem pochwała.

CZY BISKUP BERLINA ZOSTAŁ OTRUTY

Paryska „La Croix” o śmierci bisk. Baresa

Organ katolików francuskich „La Croix” podaje w wątpliwość naturalną zgon zmarłego przed kilkoma miesiącami biskupa Berlina, ks. Bares’a, pisząc:

Niemal ogólnym podejrzeniem jest, że biskup Berlina, mgr. Bares, które mu udało się wyjść cało z pamiętnej dnia 30 czerwca ub. r., został wkończony otrutym.

Biskup, cieszący się niezwykłym w jego wieku zdrowiem, zmarł po kilku dniowej chorobie, zaledwie, przyczem żaden z lekarzy nie potrafił określić tej choroby... Mimo, że nie istniała w jego zdrowym organizmie żadna

Gimnazja mechaniczne

stworzą kadry majstrów-inteligentów

Przemysł metalowy odgrywa znaczącą rolę w życiu gospodarczym naszego kraju. W epoce przedkryzysowej, t. j. w roku 1928 na 920,000 robotników, zatrudnionych w ogóle w przemyśle, wypadło 186,000 osób pracujących w hutnictwie i w działach przemysłu metalowego, maszynowego i elektrotechnicznego, do czego trzeba dodać pracowników tego zawodu w innych gałęziach przemysłu. Różnorodność przemysłu metalowego pociąga za sobą również szeroką skalę typów i kwalifikacji zatrudnionych w nich pracowników.

Po wyłączeniu inżynierów w przemyśle metalowym mamy trzy stopnie zatrudnionych: kierujących i nadzorujących, wykonawców pośredników i wykonawców bezpośrednich; do pierwszych należą t. zw. „techniky” różnego typu, a więc konstruktorzy, obrobkowi, kalkulatorzy i rozdziely, do drugich majstrów wyższego poziomu, do trzecich rzemieślnicy i robotnicy w zakresie kowalstwa, ślusarstwa, tokarstwa itp.

W związku z takim podziałem zajęć przewidziano w nowym ustroju szkolnictwa zawodowego trzy stopnie szkół ogólnie - mechanicznych: 1) szkoły mechaniczne, których zadaniem jest kształcenie pracowników wykwalifikowanych w wykonywaniu robót ślusarskich i kowalskich, 2) gimnazja mechaniczne, mające kształcić pracowników usprawnionych w robotach ślusarskich, kowalskich i tokarskich, na wyższym poziomie i posiadających odpowiednie zasoby wiadomości teoretyczno - zawodowych i ogólnych; 3) licea mechaniczne, mające przygotować pracowników, którzyby obok praktycznego przygotowania zawodowego posiadali głębszy i szerszy zasób wiadomości teoretyczno - zawodowych i byli przygotowani do pracy przy organizowaniu przebiegu produkcji w metalowym przemyśle mechanicznym, do czynności konstruktorów, w tym przemyśle lub do czynności energetyków w różnych działach życia gospodarczego.

W chwili obecnej najbardziej interesującą sprawą dla szerszych warstw społeczeństwa jest sprawa gimnazjów mechanicznych, które mają być otwarte z początkiem nadchodzącego roku szkolnego. Gimnazjum mechaniczne, którego zadaniem przytoczyliśmy wyżej, będzie zakładem nankowym o kursie czteroletnim, opartym podobnie jak gimnazja ogólnokształcące o sześć klas szkoły powszechnej. Program klas niższych uwzględni w od powiednim stopniu zarówno kowalstwo, jak ślusarstwo i tokarstwo, w klasach wyższych, a więc III i IV lub tylko IV następuje specjalizacja.

Program nauczania obejmuje cztery grupy przedmiotów: 1) zajęcia warsztatowe, będące ośrodkiem nauczania, a prowadzone w ślusarni, kuźni, narzędziowni, hartowni, przy obrabarkach oraz w administracji warsztatowej, a w działach ślusarskim i

kowalskim również w spawalni i siłowni, 2) przedmioty zawodowe, jak technologia, organizacja przedsiębiorstwa, chemia z materiałoznawstwem, fizyka, geografia gospodarcza, nauka o Polsce współczesnej i nauka o człowieku oraz 4) przedmioty ogólnokształcące, jak religia, język polski, historia, język obcy i ćwiczenia cielesne.

W ten sposób wykształcenie o charakterze praktycznym - zawodowym uzupełnione wiedzą ogólnokształcącą pozwoli wytworzyć nowy typ rzemieślnika - obywatela, który wniesie do szeregu zawodów walory prawdziwej wiedzy i kultury.

Dzięki nowym gimnazjom zawodowym wytworzy się warstwa rzemieślniczej inteligencji, która kłamażarozwojszechnionym dość szeroko mianom, że byle grzybiopiek bez żadnego przygotowania zawodowego, bez ukończonego zakładu naukowego, — jest rzekomo czymś lepszym od wykwalifikowanego, wykształconego majstra.

Absolwent gimnazjum zawodowego wniesie nowe wartości do naszych fabryk i warsztatów rzemieślniczych. Dzięki jego wiedzy i wysiłkom powstawać będą nowe źródła pracy lub poszerzać się stare, wzrastać i ulepszać się będzie produkcja, podczas gdy typ inteligenta „z ogólnym wykształceniem” — ukończonym lub nieukończonym — zasila nieustannie szeregi niewykwalifikowanych bezrobotnych pracowników umysłowych.

Wyniki wychowania sowieckiego

Sowiecka „Prawda” w szeregu artykułów stwierdza ostatnio wielki wzrost przestępczości wśród dzieci i młodzieży szkolnej w Rosji. Organ bolszewicki pisze:

Nie chodzi o żadne figle, chodzi o rzeczy ważne: o kradzieże, napady na przechodniów, o uszkodzenia ciał, dokonywane przez małoletnich. Moskiewska komisja miejska stwierdza w swej ankiecie, dotyczącej małoletnich, że w ubiegłym roku miało miejsce 8000 takich przestępstw, popełnionych przez małoletnich. Kiedy tow. Aleksinski na zebraniu rozdzieliskiem z okolic Moskwy wymienił tę cyfrę, — uczyniła ona ogromne wrażenie na obecnych. W wielu wypadkach rodzice nie interesują się wcale życiem swych dzieci, z kim one po przestają, czy chodzą rzeczywiście do szkoły, jak się prowadzą. Skoro zaś zostanie stwierdzone przez organy władz że prowadzenie się częściowo syna i „stałego, niegodna proletariusa, którą ojciec był wykazał wobec swego dziecka”, skutkiem czego komisja fabryczna wzywa danego ojca celem uzyskania wyjaśnień, ten bezradnie rozkłada ręce, pytając:

— Co robić?

Istnieje wprawdzie współpraca rodziców ze szkołą, kilkaset rodzin mo że — jak stwierdza „Prawda” — poszczycić się dobrymi wynikami swych starań o wychowanie młodego pokolenia komunistów, ale na milionowe miasto, jakim jest Moskwa, tych „dobrych wyników” jest tylko kilkaset, nieletnich zaś zczyńców — we dług urzędowych danych — są już tysiące; poza tem istnieje jeszcze kwestja, jaki jest stan rzeczy w innych miastach, co dane urzędowe przemilczają.

Wrażenia stratosferyczne

startu i zapomnieć o tem, że zbliżamy się do stratosfery. Czulem się zupełnie tak samo w gondoli, jak u siebie w laboratorium. Dookoła stały rozmaite przyrządy, wymagające stałej uwagi. Od czasu do czasu udało mi się spojrzeć w dół. Widziałem, jak stopniowo malała ziemia, a u góry ciemniało niebo.

Gdy osiągnęliśmy wysokość 10,000 m., zaczęliśmy odczuwać w gondoli ciepło. Temperatura szybko wzrastała. Działanie promieni kosmicznych wzmogło się przypuszczalnie o 200 procent w porównaniu do ziemi. Trzeba było korzystać z okazji. Na mój elektrometr padał potężny snop promieni kosmicznych. Skwapliwie notowałem zmiany. Wreszcie osiągnęliśmy najwyższy punkt wzniesienia: 16,200 m. i po chwili zaczęliśmy opadać, niestety, w bardzo szybkim tempie. W ciągu dwóch minut zniżaliśmy się o kilometr. Zmusiło to mnie jeszcze bardziej do przyspieszenia obserwacji, aby wykorzystać wszystkie minuty naszej wizyty w stratosferze.

Na wysokości 6000 m. przerwałem obserwację. Jest to wysokość, którą z łatwością można osiągnąć na sa-

molecie i pozostawać tak długo, ile czasu się chce. Otworzyliśmy nasze luki, przygotowując się do lądowania. Aby ułatwić stratosfatarowi normalne lądowanie, zdecydowaliśmy się wyskoczyć. Nigdy dotychczas tego nie robiłem, aczkolwiek przed lotem do stratosfery przestudowałem konstrukcję spadochronu i teraz miałem okazję to, co znam teoretycznie, sprawdzić w praktyce.

W ciągu kilku sekund przypięłem spadochron i przygotowałem się do wydostania się z gondoli. Luka gondoli ma w promieniu 49 cm. i przecinałem się przez tak nieduży otwór w kombiniezonie lotniczym ze spadochronem nie jest tak łatwe. Zajęło to mnie kilka minut czasu. Wydostawszy się z gondoli, stałem chwilę, trzymając się za linę. Sprawdziłem po raz ostatni pasy spadochronu. Moja ostrożność była najzupełniej usprawiedliwiona. Gdybym bowiem nie sprawdził wszystkich klamr, dźwił nie opowiadałbym swych wrażeń. Jeden z pasów przy wyłączeniu z luki odpiął się... na szczęście zauważyłem to w porę.

Wyciągnąłem kółko, jeszcze raz

spojrzałem na nasz balon i w pozieji „na baczność” skoczyłem. Kilka sekund leciałem w dół, starając się jak najbardziej oddalić się od stratosfary, i dopiero wówczas, gdy odległość wydała mi się dostateczną, pociągnąłem za ramię. Po chwili poczułem uderzenie. Spadochron rozwinął się i odrzucając opadał wolniej. Podniosłem głowę. Nademną rozwinęła się biała kopułka, dalej w górę widziałem spadający balon. Uderzenie, jakiego doznałem przy rozwinięciu się mojego parasola, było dlatego tak silne, że oprócz ciężaru własnego, miałem na sobie ważące kilkanaście dobrych kilogramów ubranie lotnicze.

Wrażenie, jakie odniosłem przy skoku, trochę mnie rozczarowało. Wszystko odbyło się jakoś dziwnie prosto. Obserwując gondolę, zauważyłem po chwili, jak wyskoczył mój towarzysz. Balon opadał coraz wolniej. Silny podmuch wiatru niósł mnie w kierunku lasu. Przypomniałem wskazówki instruktora: starać się lecieć z wiatrem tak, aby ziemia biegła w moim kierunku. Jeszcze kilka chwil i we tknąłem się ze świeżo zoranym polem. Uderzenie było dość silne.

Podniosłem się i zbadałwszy, że wszystko mam całe, odpiąłem pasy, aby zwinąć spadochron. Niebawem za uważałem biegnącego ku mnie wieka.

— Skąd? — zapytał zdyszany głosem.

— A o stamtąd — odpowiedziałem, wskazując ręką na spadający balon, który był jeszcze na wysokości 1000 m.

O dwa kilometry dalej wyładował mój towarzysz. Wyskoczył on z mniejszej wysokości i dlatego wiatr nie odniósł go tak daleko. Po czterdziestu minutach znaleźliśmy się na polance, na której bezwładnie leżała powłoka balonu i gondola. Wszystko było w porządku. Z żerdzi skonstruowaliśmy antenę i zapomocą aparatu radiowego daliśmy znać Moskwie o pomyślnym wyładowaniu.

Do opowiadania prof. Werigo trzeba dodać, że przed rozpoczęciem lotu on i jego koledy odbyli dłuższy trening w t. zw. „barokamerze”. Jest to hermetycznie zamknięta kabina, w której można sztucznym sposobem rozrzedzać powietrze. Kabiny tego rodzaju istnieją w każdej wię-

szej szkole lotniczej lub instytucji aerodynamicznej. Służą one do ćwiczeń dla lotników, zamierzających odbyć loty do wyższych warstw atmosfery lub do stratosfery. Moskiewski instytut aerodynamiczny posiada jedną z najlepiej urządzonych „barokamer”. W niej właśnie odbyli trening prof. Werigo i jego koledy. Zarządzający „barokamerą” prof. Strelow opowiada na łamach jednego z pism moskiewskich interesujące szczegóły o treningu.

Prof. Werigo, mimo swego wieku, okazał się bardzo wytrzymałym i mocnym mężczyzną. Z notatek jego wynika, że pamięć zaczyna słabnąć dopiero na wysokości 12,000 m. Na mniejszych wysokościach profesor za pisywał z pamięci bez błędów formuły matematyczne oraz wzory, których się uczył na ławie szkolnej przed laty czterdziestu.

Głównym jednak celem ćwiczeń „barokamerze” jest przygotowanie lotników do gwałtownego opadania w wypadku, gdyby zaszła konieczność wyskoczenia ze spadochronem z wysokości 12 — 15 tys. m. Przeprowadzone doświadczenia wykazują, że po kilkunastu posiedzeniach w „barokamerze” większość znosi dobrze rapidowną zmianę ciśnienia powietrza.

Esquire.

Zastępca szefa sztabu Francji



Pierwszy generalny kwatermistrz armii francuskiej generał George.

Zwinięcie i utworzenie nowych katedr akademickich

Ukazało się rozporządzenie ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego o zwinięciu i utworzeniu nowych katedr i zakładów naukowych w szkołach akademickich.

Zwinięte zostały następujące katedry wraz z połączonymi z nimi zakładami naukowymi:

Na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, na wydziale lekarskim, — katedra weterynarii i medycyny doświadczalnej; w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie na wydziale rolniczym — katedra weterynarii i anatomii zwierząt domowych.

Utworzone zostały następujące katedry wraz z połączonymi z nimi zakładami naukowymi:

Na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, na wydziale lekarskim — katedra wychowania fizycznego; na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, na wydziale matematyczno-przyrodniczym katedra chemii fizycznej; na Uniwersytecie im. Józefa Piłsudskiego w Warszawie, na wydziale prawa — katedra prawa budżetowego, na wydziale humanistycznym — katedra historii literatury włoskiej, na wydziale weterynaryjnym — katedra mięsoznawstwa. Na Uniwersytecie poznańskim, na wydziale lekarskim utworzona została katedra ortopedji; w Politechnice warszawskiej, na wydziale chemicznym — katedra technologii organicznej II, katedra technologii materiałów wybuchowych. W Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie na wydziale rolniczym utworzona została katedra anatomii zwierząt domowych i histologii. W Akademii Górniczej w Krakowie na wydziale hutniczym — katedra metalurgii żelaza i odlewnictwa.

Międzynarodowe zawody konne w Lucernie

IRLANDCZYCY ZWYCIĘŻĄ. LUCERNA. W trzecim dniu międzynarodowych zawodów konnych w Lucernie odbył się konkurs potęgi skoków. Po trzykrotnych rozgrywkach na przeszkodach wysokości 180 cm., pierwsze miejsce zajął Irlandczyk — kpt. Odwier na koniu Limerick. Drugie, czwarte, szóste i siódme miejsca zajęli również Irlandczycy. Trzecie miejsce zajął Włoch Lequio.

Z polskich koni stanęły do biegu dwa. Mylord pod rtm. Szoslandem — zdobył wstęgę. Okazuje się, że nasze konie nie są dobre i nie są wyćwiczone do przeszkakiwania takich wysokich przeszkód.

Przedolimpijski czempionat konia

BERLIN. Na przedolimpijski chempionat konia, który będzie rozegrany w Doeberitz pod Berlinem w dn. 11—13 lipca, przybyły zespoły 10 państw, m. in. drużyna polska, do której wchodził plk. dypl. Pragłowski jako kierownik drużyny oraz rtm. Kulcsa i por. Mickunas jako zawodnicy.

WIELOKROTNE STWIERDZONO DZIAŁANIE

skuteczne SOLI MORSZYŃSKIEJ lub WODY GORZKIEJ MORSZYŃSKIEJ w schorzeniach organów trawiennych, wątroby i przy złej przemianie materji. Zą dajcie w aptekach i składach apt.

Gwałtowne ulewy w Ameryce Północ.

NOWY JORK. W stanie nowojorskim padają bez przerwy deszcze. — Wiele miejscowości jest odciętych od świata i pozbawionych środków żywności i wody do picia. Na tereny po wodziowe wysłano 25,000 robotników zatrudnionych przy robotach publicznych. Straty materialne sięgają —

WŁOSKIE WARUNKI POKOJOWE

Załatwienia zatargu z Abisynją

PARYŻ. Agencja Havasa donosi z Londynu: Ambasador Włoch Grandi przedstawił we wtorek w Foreign Office propozycję o możliwości pokojowego załatwienia konfliktu włosko abisyńskiego.

Koła włoskie w Londynie — wskazują, że porozumienie mogłoby nastąpić na następujących pod

stawach:

1) gwarancja polityczna równo znaczna z kontrolowaniem przez Włochy zaplecza abisyńskiego Erytrej i Somalii włoskiej.

2) Wykreślenie w Abisynji wpływów włoskich gospodarczych i politycznych.

Na warunek ten musiałaby Abisynja wyrazić formalną zgodę. —

Dotychczas Anglia, wedle informacji ze źródeł włoskich, wydaje się być mało skłonna do poparcia w Addis Abeba tych żądań. Zresztą Włochy uczyniłyby demarche w Addis Abebie dopiero wtedy, gdy nastąpi porozumienie pomiędzy Francją, Anglią a Włochami, które podpisały układ w 1906 r.

Londyn zrezygnuje z nieprzejednanego stanowiska

POD WARUNKIEM URATOWANIA PRESTIŻU LIGI

LONDYN. Co do stanowiska, jakie zajmuje obecnie W. Brytania w sprawie Abisynji, narazie nie wydaje się, by uległo ono nazwanożn widocznej zmianie. Niemniej w tonie gabinetu angielskiego dokonywa się wyraźna przemiana w sensie większej uściplowości na rzecz stanowiska włoskiego.

Wielka Brytania zaczyna myśleć o stopniowym wycofaniu się ze swego nieprzejednanego stanowiska. Przede wszystkim chodzi o znalezienie drogi procedury, aby uratować prestiż Ligi Narodów i nie obciążać jej odpowiedzialnością za ewentualną wojnę.

Starania rządu angielskiego będą szły zapewne w tym kierunku, aby stworzyć dla Włoch pozory tak zwanej wojny legalnej.

W kołach politycznych Londynu uważają za możliwe, że punktem wyjścia dla stworzenia odpowiedniej platformy proceduralnej będą warunki narzucone w r. 1923 przez Ligę Narodów przy przyjmowaniu Abisynji do Ligi Narodów. Abisynja zobowiązała się wówczas:

1) że podejmie starania w sprawie całkowitego zniesienia niewolnictwa, 2) że przystosuje się do postanowień, jakie obowiązują inne kraje, posiadające terytorjum w Afryce, co do przywozu broni i amunicji i 3) że na żądania Rady Ligi udzieli

Radzie wszelkich informacji przez nią żądanych i rozważy wszelkie zalecenia, jakie Rada uchwali na temat niewykonanych zobowiązań przez Abisynję.

Wychodząc z założenia, że Abisynja nie dotrzymała zobowiązań względem Ligi w punkcie 2-gim, a zwłaszcza w punkcie 1-y, Rada Ligi, biorąc za podstawę punkt 3-ci, mogłaby stwierdzić, że Abisynja nie dotrzymała swych zobowiązań i przeto winna się podporządkować specjalnym zaleceniom, których wykonania miałyby dopilnować jedno z mocarstw Rady Ligi, n. p. Włochy.

Gdyby Abisynja sprzeciwiła się tej procedurze, powstałaby możliwość zastosowania punktu 7-go artykułu 14-go paktu Ligi Narodów przez Włochy. Trudność dojsia do tej procedury polega przedewszystkiem na tem, że któryś z członków Rady Ligi musi wystąpić z tego rodzaju inicjatywą, skłonić nie zaś kogokolwiek do podjęcia tej inicjatywy nie jest łatwe.

W każdym razie nie ulega wątpliwości, że rząd angielski skwapliwie uchwyci się wszelkiej akcji proceduralnej, która ułatwiłaby utrzymanie prestiżu Ligi Narodów.

Abisynja domaga się zniesienia zakazu wywozu broni

ADDIS ABEBA. Rząd abisyński wystosował do przedstawicieli dyplomatycznych Francji, W. Brytanji, Belgii, Szwecji, Czechosłowacji i Danii jednobrzmiące noty, w których domaga się zniesienia zakazu wywozu broni do Abisynji.

Abisynja powołuje się w notach na traktat z 21. 8. 33 r., który pozwala na wóz broni nieodwołnej dla obrony przeciwko napaści z zewnątrz. Konieczność wwozu broni w notach uzasad-

nia się tem, że nastąpiło niebezpieczeństwo wojny i że oświadczenia Mussoliniego, a także prasy włoskiej wyraźnie wzywają do wojny zaborczej. Mimo sąd rozjemczy, zaznacza rząd abisyński, Włochy mobilizują armię i wysyłają amunicję na granicę abisyńską. Wobec tego Abisynja zmuszona jest dla obrony własnej wwozić broń, a zakaz wydany przez państwa, nie daje się pogodzić z neutralnością.

Król angielski przyjmuje defiladę samolotów



Król Jerzy w mundurze marszałka lotnictwa obserwuje popisy samolotów.

„JOURNAL” O POLSKIEJ REFORMIE WYBORCZEJ

Zaletą jej radykalne przekształcenie parlamentaryzmu

PARYŻ. W środowym „Journalu” publicysta St. Brice zamieszcza artykuł o reformie wyborczej Polski, uchwalonej przez Sejm i Senat. Zdaniem autora reforma polityczna, przedsięwzięta przez Marszałka Piłsudskiego, przeżyła jej twórcę. Wewnętrzne trudności poszczególnych krajów stanowią oznakę czasu. Pokój nie zostanie zakłócony w Europie, o ile narody zainteresowane w utrzymaniu status quo, zdołają zaprowadzić ład w swoich sprawach wewnętrznych.

Minister Laval słusznie uważał, że to jest dla Francji nakaz najpilniejszy, który wpłynie na tok przyszłych negocjacji dyplomatycznych. To samo można powiedzieć o Polsce. Utrzymanie polityki równowagi pomiędzy Berlinem a

Moskwą, zapoczątkowane przez Marszałka Piłsudskiego i kontynuowane przez jego następców, wymaga silnej Francji i silnej Polski.

Przełom z roku 1926, jak się okazuje, utorował drogę nowej konstytu-

cji, opartej o silną władzę wykonawczą i o radykalnie przekształcony parlamentaryzm. Tego właśnie przekształcenia ma dokonać reforma wyborcza. Będzie to eksperyment, który odbije się echem daleko poza granice Polski.

Rekonstrukcja gabinetu łotewskiego

RYGA. Dnia 10 bm. dokonana została rekonstrukcja gabinetu łotewskiego. Ustąpił minister oświaty Adamowicz oraz minister rolnictwa Kaulins. Ministrem oświaty mianowano znanego filologa uniwersytetu rys-

kiego b. rektora Stenzdelisa, a ministrem rolnictwa został dotychczasowy wiceminister Birzniek. Jest to pierwsza rekonstrukcja gabinetu od zeszlórocznego przewrotu majowego.

Trzęsienie ziemi i powódź w Chinach

HANKOU. Wał ochronny na rzece Tang-Tse został przerwany przez wezbrane wody.

Wojsko zebrane z 7 prowincyj, pracuje nad naprawą i wzmocnieniem wału. W rejonie Szanszi, który przedstawia jedno wielkie jezioro, tysiące osób schroniło się na dachy domów i drzewa.

SZANGHAJ. Okrąg Juan Ling w prowincji Hunan nawiedzony został przez okropne trzęsienie ziemi, które

spowodowało obsunięcie się góry. Wiele w prowincji Szensi uległo zniszczeniu. 5 osób straciło życie.

NANKIN. Rzeka Żółta przerwała tamę w północnej części prowincji Honan. Wiele miast i wsi stoi pod wodą. W jednym z miasteczek zatoniło 2/3 ludności.

Tysiące uchodźców z zatopionych wsi szuka ucieczki na dachach i drzewach. Ogromne polacie kraju wyglądają jak wielkie jeziora.

Abisynja odwoła się do Ligi Narodów

PARYŻ. Według opinii prasy francuskiej niepowodzenie włosko - abisyńskiej komisji koncyliacyjnej otwiera nową fazę krytyczną w rozwoju konfliktu włosko - abisyńskiego.

„Le Petit Parisien” pisze, że Abisynja będzie nalegała na zwołanie Rady Ligi Narodów, lecz rząd włoski na seję tę prawdopodobnie nie wysłał swego przedstawiciela, co otwiera kryzys pomiędzy Rzymem a Genewą.

HAGA. Przedstawiciel Abisynji oświadczył dziennikarzom, że zaprotestował przeciwko odmówieniu mu głosu i przesłał decyzję arbitrow do Ligi Narodów.

Delegacja włoska, która również przyjęła przedstawicieli prasy, zaprzecza jakoby odmówiono głosu przedstawicielowi Abisynji. Delegat włoski wystąpił jedynie przeciwko poruszeniu sprawy granic, którą wyłącza kompromis zawarty 16 maja.

Negatywne stanowisko w sprawie 5-go arbitra delegat włoski tłumaczy w ten sposób, iż kompetencja komisji jest wyłącznie sprawą obu zainteresowanych rządów.

Wina za przerwanie prac komisji włosko-abisyńskiej spada na Abisynję

PARYŻ. Havas donosi z Rzymu: W sprawie zawieszenia prac komisji włosko - abisyńskiej panuje tu przekonanie, że przedstawiciele Abisynji usiłovali rozmyślnie zignorować warunki porozumienia włosko - abisyńskiego przy określaniu kompetencji arbitrow.

Abisynja dążyła do przerwania prac komisji, będąc przekonana, że zakończy się one jej pośpiechaniem.

GENEWA. Przybył tu agent rządu abisyńskiego w komisji pojednawczej włosko - abisyńskiej prof. Jeze. Przywiózł on orzeczenie, wydane przez tę komisję w Scheveningen. Orzeczenia te będą ogłoszone we czwartek. Profesor Jeze oświadczył, że interwencja Rady Ligi Narodów jest rzeczą bardzo pilną.

Na granicy włosko-abisyńskiej spokój

BERLIN. Niemieckie biuro informacyjne donosi z Addis Abeby:

Wbrew różnym ogólnie rozpowszechnianym wiadomościom, jakoby stosunki na granicy włosko - abisyńskiej tak były zaostrożone, że lada chwila można oczekiwać starcia, należy zaznaczyć, że w Addis Abebie nic nie wiadomo o mającej nastąpić bezpośrednio akcji włoskiej.

W miejscowych kołach rządowych uważają, że ostatnio nie zaszły żadne wypadki, któreby zasadniczo i nagle zmieniły sytuację. Panuje jednak powszechne przekonanie, iż należy uważać sytuację obecną za poważną i wymagającą zastosowania środków ostrożności.

Czy Japonia będzie interwenjowała w konflikcie włosko-abisyńskim

LONDYN. Agencja Reutersa donosi z Tokio:

Cesarz Japonji interesuje się bardzo konfliktem włosko - abisyńskim i rzekomo czyni nieoficjalnie wysiłki, celem zapobieżenia działaniom wojennym.

STATUT HABSBUROW W SEJMIE ZWIĄZKOWYM

WIEDEN. Projekt ustawy o rewizji statutu Habsburgów został wniesiony do sejmiku związkowego.

Projekt upoważnia rząd związkowy do zabronienia Habsburgom obciążania długami lub sprzedaży dóbr restytuowanych.

CESARSKIE ODZNAKI OFICERÓW AUSTRIACKICH

WIEDEN Rada Ministrów postanowiła przywrócić dawne odznaki wojskowe dla oficerów.

WIZYTA KS. REGENTA JUGOSŁOWIAŃSKIEGO W SINAI

PARYŻ. Agencja Havasa donosi z Bukaresztu:

W kołach oficjalnych potwierdzają wiadomości, że książę Paweł, regent Jugosławji, przybywa w końcu tygodnia na trzydniowy pobyt w Sinaiu.

Odwiedziny te mają być nawiązaniem do wizyty ś. p. króla Aleksandra. W rozmowach ks. Pawła z królem Karolem weźmie udział minister Titulescu. Rozmowy te mają na celu przypieszenie zwołania rady M. Ententy.

TITULESCU WRÓCIŁ DO RUMUNJI

LONDYN. Minister spraw zagranicznych Titulescu wyjechał we wtorek wieczorem do Rumunii.

TELEGRAMY

POWROT MIN. KOŚCIAŁKOWSKIEGO DO WARSZAWY.

WARSZAWA. W środę powrócił do Warszawy minister spraw wewnętrznych Marian Zyndram - Kościółkowski i objął urządowanie.

BILANS HANDLU ZAGRANICZNEGO

WARSZAWA Bilans handlu zagranicznego — Rzeczypospolitej i w. m. Gdańska w czerwcu rb. według tymczasowych głównych — obliczeń urzędu statystycznego był następujący:

Przywóz 231,975 tonn, wartości — zł. 76,879,000.

Wywóz 1,096,574 tonn wartości — zł. 78,940,000.

W ten sposób handel zagr. w czerwcu dał saldo dodatnie w wysokości zł. 2,061,000.

AMBASADOR ŁUKASIEWICZ W KIJOWIE

MOSKWA. Ambasador R. P. Łukasiewicz odleciał samolotem do Kijowa.

Pobyt ambasadora w Kijowie potrwa około 10 dni.

BISKUP MUELLER OCZYSZCZA CHRZĘŚCIANSTWO.

BERLIN. Przemawiając na konferencji ewangelickiej w Gelnhausen biskup ewangelicki Rzeszy Müller podkreślił, że zadaniem nowego zjednoczonego kościoła niemieckiego jest obecnie wywołanie nauki chrystusowej z formuł dogmatów i naleciałości ubiegłych stuleci, które uczyniły naukę chrystusową niedostępną dla ludu.

KLUB WIĘKSZOŚCI PARLAMENTARNEJ W JUGOSŁAWII.

BIAŁOGROD. Odbyło się posiedzenie klubu większości parlamentarnej, na którym był obecny prezes rady ministrów Stojadinowicz, członkowie rządu i wszyscy posłowie, należący do klubu.

Stawa Jankowicz, wybrany przewodniczącym klubu, oświadczył, że obecnie klub liczy 200 członków.

W przyszłości do klubu będą przyjmowani nowi członkowie jedynie na podstawie upoważnienia komitetu wykonawczego.

POŻAR NA WYSTAWIE ŚWIATOWEJ W BRUKSELI.

BRUKSELA. Nocy wczorajszej na wystawie światowej w Brukseli pożar zniszczył 600 m. kw. parku rozrywkowego z ogólnej liczby 70,000 m. kw. Pożar prędko ugaszono.

W pobliżu wejścia na wystawę światową zderzyły się dwa tramwaje. 12 osób odniosło rany, 6 w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

ZGON SCHWEITZERA

WARSZAWA. We wtorek zmarł w szpitalu Ujazdowskim jeden z najlepszych motocyklistów polskich Emil Schweitzer.

Jak wiadomo, Schweitzer usiłował na szosie pod Sochaczewem pobić rekordy polskie, lecz kilkadziesiąt metrów przed metą uległ wypadkowi. Dwa tygodnie walczył ze śmiercią w szpitalu. W niedzielę nastąpiło zakażenie krwi, które spowodowało zgony.

POWROT ZEPPELINA

FRIEDRICHSHAFEN. Sterowiec „Graf Zeppelin” powrócił wczoraj z podróży do Ameryki południowej. Wśród pasażerów sterowca znajduje się 8 przedstawicieli prasy brazylijskiej, którzy przybyli celem zapoznania się ze stosunkami w Niemczech.

Dziennikarze brazylijscy powracają do Ameryki na pokładzie tego samego sterowca.

Jest to już siódma podróż w tym roku.

KRAKATAU WZNOWIŁ DZIAŁALNOŚĆ.

BATAWA. Słynny wulkan Krakatau wznowił działalność. Wulkan, którego wybuchy powodują najstraszliwsze katastrofy świata, położony jest na małej wyspce wśród morza, obok wyspy Jawy. Wulkan wyrzuca obecnie lawę i kamienie do wysokości 1,000 m. Malenka, tuż obok wulkanu położona wyspka Ana - Krakatau, całkowicie zniknęła pod powierzchnią morza.

WYPADKI PAROWCÓW WŁOSKICH. BENGASI. Parowiec włoskiej marynarki handlowej „Affilio” zatoniął z przyczyn nieznanych w ciągu 3,5 minut w odległości 6 mil morskich od brzegu.

„Affilio” miał na pokładzie 900 tonn zboża, 16 członków załogi, 14 pasażerów i zdążył w kierunku Syrakuz. 2 osób utonęło.

WALENCJA. Parowiec angielski „Trejenna” przyszedł z pomocą statkowi włoskiemu „Minerva”, o którym w soboty brak było jakichkolwiek wiadomości, gdyż statek nie posiadał stacji radiowej.

„Minerva”, który został uszkodzony, dał znać o swym losie, puszczając butelkę z notatką. Butelkę wyłowili rybacy w pobliżu wysp Balearyckich.

50 TYSIĘCY LUDZI BEZ DACHU.

HANKOU. W dolinie rzeki Jang Tse ucierpiałoby wskutek powodzi 50,000 osób i znajduje się bez dachu nad głową. Miasta Wu Czang i Haning są częściowo zalane. Po ulicach krążą patrole.

Stan konta PKO. Nr. 146111 na pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego

w Wilnie

Stan konta z dnia poprzedniego	zł. 9.393,47
Związek Legionistów w Wilnie	30,00
Sąd Grodzki w Landwarowie	7,85
Sąd Grodzki w Głębokiem	14,65
Sąd Grodzki w Łyntupach	9,23
Sąd Grodzki w Szczuczynie	12,75
Sąd Grodzki w Rakowie	9,90
Sąd Grodzki w Drui	9,45
Sąd Grodzki w Mołodecznie	9,45
Sąd Grodzki w Kraśnem	9,90
Sąd Grodzki w Wasiliszkach	7,60
Michał Kowacz, sekretarz Sądu Grodzkiego w Wasiliszkach	13,00
Dr. Władysław Wielhorski z Wilna	40,00
Nauczycielstwo Rejonu Konferencyjnego Mołodeczno	9,85
Szkoła Powszechna Nr. 28 Wilno	36,65
Inspektor Armii w Wilnie	294,00
Inspektor Armii w Wilnie	500,00
Sąd Grodzki w Iwju k/Lidy	16,60
Sąd Grodzki w Święcianach	33,45
Nauczycielstwo i uczniowie Szkoły Handlowej Doksztalcającej w Wilnie	21,93
Ekspozycja Oddziału II Sztabu Głównego w Wilnie	50,05
Pocztowa Kasa Oszczędnościowa w Wilnie	49,00
Towarzystwo Łowieckie w Wilnie	100,00
Stan konta na dzień 4 lipca roku bież.	zł. 10.678,78

Z KOMITETU UWIECNIENIA PAMIĘCI MARSZAŁKA JOZEFPIŁSUDSKIEGO W WILNIE

Dotychczas Komitet Obywatelski Uwiecznienia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie posiadał tylko konto w PKO. Nr. 146111. Stanowiło to niedogodność dla licznych ofiarodawców, którzy przy okazji załatwiania spraw w bankach wileńskich, nieraz wyrażali życzenie złożenia ofiary na budowę pomnika Marszałka Piłsudskiego w Wilnie za pośrednictwem danego Banku. Przeto w celu ułatwienia dokonywania wpłat na budowę pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie, zostały otwarte konta w następujących bankach, które niezależnie od PKO., również przyjmują składki na wymieniony cel:

1. Bank Gospodarstwa Krajowego Oddział w Wilnie.
2. Wileński Prywatny Bank Handlowy w Wilnie.
3. Bank Związku Spółek Zarobkowych.
4. Bank Handlowy w Warszawie Oddział w Wilnie.
5. Bank Towarzystw Spółdzielczych w Wilnie.
6. Bank T. Bunimowicza w Wilnie.
7. Chrześcijański Bank na Antokolu, ul. Zamkowa 18.
8. Komunalna Kasa Oszczędności m. Wilna.
9. Bank Spółdzielczy Związku Kupców i Przemysłowców w Wilnie.
10. Żydowska Kasa Pożyczkowa w Wilnie.
11. Centralna Kasa Spółek rolniczych w Wilnie.

Odjazd na zlot

W dniu wczorajszym odbył się na placu Łukiskim przegląd odjeżdżających na zlot harcerek drużyn wileńskich z północnej Wileńszczyzny.

Na przeglądzie stanęły hufce: wileński, wilejski, święciański, dziśnieński, i głęboki; spóźnił się brastawski; w drodze przyłączyły się: nieświecki, lidzki, stołpecki, wołczyński i baranowicki.

Licznie zebrana na chodnikach publiczność przyglądała się przemarszowi na dworce dziesiątek drużyn. Hufce dziśnieński przyjechał ze swoją orkiestrą.

Wszystkie drużyny bardzo dobrze prezentowały się, szczególnie wyróżniły się drużyny wileńskie: Błękitna Jedynka Żeglarska i Czarna Trzynastka — obie doskonale wykwiłowane. Po odpiewaniu w Ostrej Bramie modlitwy harcerek drużyny przybyły na dworzec, gdzie harcarki, odjeżdżające pierwszym pociągiem specjalnym, odrzucały załadowały się do wagonów. Harcerze po złożeniu rękoczynów wrócili jeszcze do miasta.

O godz. 0.30 odjechał drugi pociąg specjalny, którym pojechała też delegacja łotewska składająca się z kilkudziesięciu osób.

OBÓZ STRZELCZNY POD GRODNO.

GRODNO. W Grandzicach pod Grodnem rozpoczyna się dnia 10 lipca obóz grup koncentracyjnych strzelczyń z całej Polski.

Przybyło około 700 strzelczyń.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”

Dziś po raz ostatni „Kraina Uśmiechu” w sobotę 13 b. m. wieczór **K. KRUKOWSKIEGO.**

ODEZWA PREZYDENTA-MIASTA do wyborców do Senatu

WILNO. Dziś, dnia 10 b. m. ukazała się na murach miasta odezwa prezydenta miasta, nawołująca osoby uprawnione do wybierania do Senatu do rejestrowania się w Zarządzie Miejskim m. Wilna.

W tym celu zostało zorganizowane z pomocą Biura Ewidencji ludności specjalne Biuro Rejestracyjne, mieszczące się w sali posiedzeń Magistratu.

Prace przedwyborcze rozpoczęte

WILNO. Jak się dowiadujemy Wydział Statystyczny magistratu przystąpił już do prac przy ustalaniu list uprawnionych do głosowania do sejmiku i senatu.

W pierwszym rzędzie sprawdzane są listy wyborców do sejmiku.

Listy te sporządzane są na podstawie dawnych list wyborczych, uznanych wyciągami z ksiąg meldunkowych.

Większe trudności następcza natomiast sporządzenie list uprawnionych do głosowania do senatu, wobec zasadniczych zmian ordynacji wyborczej.

Od dnia wczorajszego w sali posiedzeń Zarządu Miasta rozpoczęła się rejestracja osób uprawnionych do głosowania do senatu.

Wilno zabiega o milion zł. na roboty miejskie

WILNO. Zarząd miasta Wilna postanowił wystąpić do władz centralnych o przyznanie jednego miliona złotych z funduszu inwestycyjnego na roboty miejskie.

SPÓŁDZIELNIA PRACY W WILNIE

W tych dniach odbyło się informacyjne zebranie kandydatów na członków nowopowstałej „Spółdzielni Pracy Pracowników Umysłowych”, na którym to p. Leon Maekiewicz wygłosił przemówienie, obszernie informując zebranych o celach, oraz zadaniach powstającej placówki, która staje do walki z bezrobociem pracowników umysłowych.

Plan i zakres działalności nowopowstałej placówki pracy, da się podzielić na dwa zasadnicze działy:

1) Prace biurowe w zakresie buchalterii, korespondencji, przepisowywania na maszynaach, tłumaczenia z języków obcych i odwrotnie, biuro informacyjne w zakresie ustaw skarbowych oraz socjalno - ubezpieczeniowych i biuro pośrednictwa wynajmu mieszkań.

2) Dział Handlowy - Komisowy, pośrednictwo kupna - sprzedaży nieruchomości oraz ruchomości, handel o party o przedstawicielstwa, oraz na własny rachunek.

Każdy z tych działów będzie prowadzony autonomicznie, tworząc poszczególne sekcje pod kierownictwem odpowiedzialnych.

Przy rozpoczynającym się zwalnianiu naczyń krwionośnych, użycie naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa prowadzi do regularnego wypróżnienia i obniża wysokie ciśnienie krwi. Zalecana przez lekarzy.

PODRÓŻ INSPEKCYJNA DYREKTORA FALKOWSKIEGO

WILNO. Dnia 10. 7. o godz. 23,30 dyrektor kolei państw. w Wilnie inż. Kazimierz Falkowski wyjechał na inspekcję oddziałów białostockiego, brzeskiego i wołkowskiego. Dyrektorowi towarzyszy komisja złożona z raczelników fachowych służb. Falkowski powróci do Wilna 14. 7.

Agendy dyrekcji prowadzi naczelnik biura inż. Narkowicz, który zastępuje przebywającego na urlopie wicedyrektora Mazurkowskiego.

PODRÓŻE DOŚWIADCZALNIKÓW.

GŁĘBOKIE. Bawiąca na terenie powiatu dziśnieńskiego wycieczka Wileńskiego Związku Doświadczalników w dn. 9 b. m. wyjechała z Dżisny do Drui, która to podróż odbywa barką po Dźwinie.

W wycieczce bierze udział 40 osób.

DOKTORA WYGODZKIEGO PODDAŁO POWAŻNEJ OPERACJI

WILNO. Wczoraj w szpitalu żydowskim w Wilnie dokonano operacji usunięcia kamienia pęcherzowego u znanego działacza żydowskiego b. posła na sejm, obecnie radnego miasta Wilna doktora Wygodzkiego.

Ze względu na wiek sędziwego działacza operacja ta jest b. poważną.

Lekarze nieustannie czuwają przy łóżku chorego. Przebieg operacji pomyślny.

ZGŁOSZENIA NA PRASOWĄ WYCIECZKĘ DO GDYNI OFICJIE NAPŁYWAJA

Nie omylił się!

Prasowa wycieczka do Gdyni jest najpopularniejszą wycieczką w Wilnie.

Zaledwie 2 komunikaty ukazały się w prasie o organizowanej przez Prasę Wileńską wycieczki nadmorskiej, a już czytelnicy ucieśnieni przyjemnością, którą chce dostarczyć im prasa, masowo zgłaszają się do redakcji rezerwując sobie miejsca w naszym pociągu.

Dla udogodnienia Prasa Wileńska przekazała ograniczoną ilość biletów również „Orbisowi”.

Sądząc z obecnej frekwencji zgłaszających się można spodziewać się, iż zapisy zostaną zamknięte wcześniej niż się przypuszczało.

Powtarzamy przy okazji, cena biletu 3 klasy wynosi 20 zł. 50 gr., cena biletu 2 klasy — 28 zł. 50 gr. Zapisy przyjmuje administracja „Słowa”, ul. Zamkowa 2.

WZMOŻONE ŚCIĄGANIE PODATKÓW

WILNO. Jak nas informują w najbliższym czasie, wobec upływu terminów uiszczania szeregu podatków, urząd skarbowy rozpoczyna energiczną akcję przy ściąganiu nieopłaconych podatków drogą przymusową.

—:—:—

KOLONJE LETNIE DLA DZIECI.

WILNO. Na peryterjach miasta o jego malowniczych okolicach działa obecnie cały szereg kolonii i półkolonii letnich dla dzieci szkół powszechnych. Największa kolonia działa w Małych Leoniszkach pod Wilnem, kierowana przez wydział oświaty zarządu miejskiego.

Prócz tego funkcjonują kolonie i półkolonie BBWR. przy ul. Połnej, Legionowej i w Kuprjaniskach, Towarzystwa Przeciwgruźliczego przy ul. Inflanckiej i na Zwierzynie oraz Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet na krańcach ul. Kalwaryjskiej.

Wszystkie wyżej wymienione kolonie mieszczą się w lokalach miejskich szkół powszechnych.

W dniu wczorajszym kolonie odwiedził prezydent miasta dr. Maleszewski. i wiceprezydent miasta p. Nagórski.

POTAJEMNE GORZELNICTWO.

WILNO. W ciągu miesiąca czerwca na terenie Wileńszczyzny zlikwidowano 19 potajemnych gorzelni.

5 właścicieli potajemnych gorzelni, uprawiających ten proceder, systematycznie osadzono w więzieniu. Urządzenia gorzelni i znaleziony samogon skonfiskowano.

LITEWSKIE WĘDLINY DO FRANCJI.

WILNO. Ostatnio wzrósł znacznie eksport wyrobów wędliniarskich z Wilna i Lidzkiego do Francji. Ostatnio z obu tych punktów wysłano do Francji trzy wagony wędlin litewskich, cieszących się w stolicy nadsekwanskiej wielkim powodzeniem.

POMNIK
Marszałka Piłsudskiego
w Wilnie
Konto czekowe P. K. O. Nr. 146.111.

WYRAFINOWANY OSZUST FAŁSZOWAŁ URZĘDOWE DOKUMENTY

WILNO. Aresztowany został w Wilnie sprytny oszust Julian Gryzmański, zamieszkały przy ulicy Sołfanej 7.

Gryzmański, — mimo włoskiego brzmienia swego nazwiska, jest stałym mieszkańcem Wilna i Polakiem. Sąsiedzi nie wiedzieli, czym się on właściwie trudni. Twierdził on stale, że jest urzędnikiem. Dopiero obecnie

zsyłko wywodził z worka. Jak się okazało, trudnił się on w rzeczywistości oszustwami. Kręcąc się na korytarzach Urzędu Wojewódzkiego, podawał się za referenta jednego z oddziałów, doradzał interesantom, podejmował się przeprowadzania rozmaitych spraw, no i... wyłudzał od naiwnych pieniądze. Ostatnio ofiarą jego padł niejaki Kazimierz Ilcewicz, który

ry, chcąc dzieci swoje umieścić w Zakładzie Wychowawczym imienia Marszałka Piłsudskiego na Antokolu, — zgłosił się do Urzędu Wojewódzkiego i tutaj miał nieszczęście trafić w ręce oszusta. Gryzmański podjął się przeprowadzenia jego sprawy i wyłudził od niego 200 zł.

Oszust fałszował urzędowe dokumenty i okazywał interesantom sfałszowane przez niego rzekome decyzje władz, co wzbudzało do niego jeszcze większe zaufanie.

Do czasu dzban wodę nosił. Oszust wa Gryzmańskiego wyszły najaw. Został on aresztowany i osadzony za kratkami, gdzie rzekomy referent znalazł odpowiednie locum.

Napad na kobietę w Kolonii Kolejowej

WILNO. W Kolonii Kolejowej dokonano wczoraj zuchwałego napadu.

W lesie w pobliżu ulicy Wesołej została napadnięta przez nieznanego narazie opryska, zamieszkała w Kolonii Kolejowej na letnisku mieszkanka miasta Wilna W. Buszelowa (Stefańska 23).

Opryszek uderzył Buszelową, a

następnie usiłował wyrwać jej z rąk torebkę z pieniędzmi. Pomiędzy napastnikiem a napadniętą wywiązała się walka. Zwyciężył opryszek, który wyrwał z jej rąk torebkę i zbiegł.

O zuchwałej kradzieży powiadomiono policję, która niezwłocznie przeprowadziła w lesie obławę, lecz bez skutku. Napastnik zdążył zbiec.

Mąż usiłował zasztyletować żonę

WILNO. Józefa Żukowska lat 26, żona szewca zamieszkała przy ulicy Oficerskiej 7, od dłuższego czasu toczyła zaciętą walkę ze swoim mężem spowodowaną zubożeniem — nadużywaniem alkoholu, na który Żukowski cierpiał.

Wczoraj w nocy, gdy Żukowski powrócił do domu pijany, żona wszczęła z nim kłótnię. To tak dalece podrażniło Żukowskiego, że porwał

on z warsztatu szewski nóż i rzucił się z nim na żonę, zadając jej szereg głębokich ran.

Przestraszona kobieta, resztą sił, wyrwała się z rąk napastnika i wybiegła na ulicę, skierowała się do komisariatu, gdzie zgłosiła oświadczenie o napadzie.

Żukowskiego zatrzymano. Rauną opatrzyło pogotowie ratunkowe i skierowało ją do szpitala.

Sensacyjna afery w Lidzie Pseudo-lekarz—funkcjonariusz Ubezpieczalni zbiegł przywłaszczysz większą sumę pieniędzy

WILNO. Przed kilku dniami zbiegł z Lidzki piastujący jedno z najwyższych stanowisk w tamtejszej Ubezpieczalni Społecznej doktor Kazimierz Parnowski.

Według informacji nadesłanych w tej sprawie do Wilna, doktor Parnowski zbiegł po uprzednim przywłaszczeniu znacznych sum pieniężnych z kasz Ubezpieczalni, sięgających kilku dziesięciu tysięcy zł.

Ucieczka doktora Parnowskiego przyjęła charakter niepowodzonej sensacji ze względu na tę okoliczność, iż

lekarz powiatowy zupełnie przypadkowo stwierdził, że doktor K. Parnowski nie był wcale lekarzem i posługiwał się podrobionym dyplomem.

Za zbiegłym malwersantem rozesłano listy gończe do wszystkich Urzędów śledczych.

Zachodzi przypuszczenie, iż defraudant udał się w kierunku granicy litewskiej.

Dalsze dochodzenie w tej sensacyjnej sprawie prowadzi władze śledcze w Lidzie.

ZARZĄD OKRĘGOWY POLSKIEJ MACIERZY SZKOLNEJ W BARANOWICZACH

ogłasza zapisy do średnich czterolatkich szkół zawodowych Kooedukacyjnej Handlowej i Męskiej Drogowej.

Warunki przyjęcia: ukończenie 7-mioklasowej szkoły powszechnej lub 1 kl. gimnazjum (3 klasy starszego typu)

Wiek 14 — 18 lat.

Oplaty: — wpisowe do Handlowej — zł. 10. Drogowej — zł. 15

Czesne: — 25 zł. miesięcznie — roczne 250 zł.

Zapisy przyjmuje i informacyjnie udziela kancelaria obu szkół — ul. Senatorska 121 — codziennie (prócz świąt) od godz. 9.15.

EGZAMINY WSTĘPNE: w Szkole Handlowej z języka polskiego i matematyki — 2 września, w szkole Drogowej z polskiego, matematyki i rysunków — 2 września.

KRONIKA WILEŃSKA.

CZWARTEK
Dziś 11
Pełni Jutro
Jana Gwailb.

Wschód słońca g. 2.57
Zachód słońca g. 7.52

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U. S. B. W WILNIE

Z dnia 10. 7. 1935 roku.
Ciśnienie średnie: 757,
Temperatura średnia: + 14.
Temperatura najwyższa: + 19.
Temperatura najniższa: + 9.
Opad: 6,1.
Wiatr: półn. - zach.
Tendencja: bez zmian.
Uwagi: chmurno.

PROGNOZA POGODY W-G SPECJALNYCH DANYCH PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU METEOROLOGICZNEGO W WARSZAWIE.

do wieczora 11. 7. 1935 r.

Zachmurzenie zmienne z przelotnymi deszczami i skłonnością do burz.
Temperatura bez większych zmian. — Umiarowane wiatry z kierunków północnych.

UNIWERSETECKA

— Egzamin magisterski na wydziale humanistycznym U. S. B. W okresie letnim 1934-35 r. przystąpiło do egzaminów 232 osób, składając 254 egzaminów magisterskich częściowych, z których 225 dało wynik pomyślny. Stopień magistra filozofii w tym okresie uzyskało 40 osób.

— Egzamin wstępny na wydział humanistyczny U. S. B. Studenci zapisujący się na Wydział Humanistyczny będą poddawani egzaminowi wstępnemu, celem wykazania należytego opanowania stylu i języka polskiego oraz niezbędnych wiadomości z łaciny; nadto egzamin obejmować będzie test ogólny o rozwoju umysłowego. Szczegóły egzaminu podaje ogłoszenie w gmachu Uniwersytetu.

— Z wydziału humanistycznego Uniwersytetu Stefana Batorego. W terminie letnim 1934 - 35 r. ak. stopień magistra filozofii uzyskali: w zakresie nauk filozoficznych — dr. Jan Rutski, pp. Janina Strausowa z Kempisty, Stanisław Wawrzyńczyk; w zakresie pedagogiki — p. Jan Gienbocki; w zakresie filologii polskiej — pp. Jan Chworost, Jerzy Godlewski, Jadwiga Loppówna, Józef Montwill, Bronisława Orłowska, Irena Sławińska, Estera Szyndelmannówna, Stefania Wasilewska; w zakresie filologii francuskiej — pp. Jadwiga Bilgorska z Bielińskich, Regina Buciewiczówna, Wanda Kryńska z Soltysów, Eugeniusz Skurat, Ireneusz Szymański; w zakresie językoznawstwa indoeuropejskiego — p. Czesław Kudzinowski; w zakresie filologii niemieckiej — pp. Chał Gertmanówna, Bernard Kalbuss, Wanda Korwin — Gronkowska, Nadzieja Landowna, Ber Noson Szlosberg — Minc, Salomon Szulman; w zakresie historii — pp. Irena Dłuska, Amelia Gądoś, Antoni Gólbiew, Sonia Jędrusówna, Mina Kaufmansowa z Kulbiszów, Józef Kłagisz, Helena Lachowicka Czechowiczówna, Wincenty Martinkinas, Wanda Parafianowiczówna, Stefan Piekarek, Bronisław Siedler, Janina Snańska, Janina Siedlecka z Arciszewskich Masza Szulcówna, Marja Urbanówna, Anna Ponomarewówna.

HARCERSKA

— Harcerska wyprawa rowerami przez Czechosłowację, Austrię i Węgry. Zaraz po Złocie w Spale wyruszy Gromada Włóczęgów „Czarnej Trzynastki” Wil. Druż. Har. na nadwyzczajciekawy obóz wędrowny. Od Cieszyńska uczestnicy jadą na rowerach przez Czechosłowację, Austrię i Węgry, ogółem przeszło tysiąc kilometrów. Celem obozu jest krajoznawstwo, turystyka, kolarstwo i propaganda Polski w wyż. wymiennych krajach. W Wiedniu i w Budapeszcie wyprawa złoży oficjalne wizyty tamt. związkom skautowym. Oprócz tego nawiąże kontakt ze środowiskami polskimi.

Komendantem obozu będzie harm. J. Czarny Grzesiak, drużynowy „Czarnej Trzynastki”. Uczestnikami będą do rości harcerze „nauczyciele, urzędnicy, technicy i t. p.” wychowankowie drużyny.

Powrót do Polski nastąpi w połowie sierpnia br. przez Piwniczną.

RÓŻNE

— Oddłużenie własności nieruchomości miejskiej. W końcu czerwca odbył się w Częstochowie Wszechpolski Zjazd dłużników miejskich towarzystw kredytowych przy licznym

udziale przedstawicieli z różnych miast kraju. Komitet dłużników instytucji miejskiego kredytu długoterminowego w Wilnie był reprezentowany przez członków tegoż Komitetu pp. M. Łukaszczyk i J. Surawicza. Zjazd uchwalił zwrócić się za pośrednictwem specjalnej delegacji do Ministerstwa Skarb. z prośbą o konwersję listów zastawnych do 50%.

— Interwencja inspektora pracy. W ciągu miesiąca czerwca Inspektorat Pracy w Wilnie interwenjował w 11 zatargach pomiędzy pracownikami i pracodawcami, osiągając we wszystkich wypadkach porozumienie pomiędzy pracodawcami, a pracownikami.

TEATR I MUZYKA

— TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”. Ostatnie przedstawienie operetki „Kraina Uśmiechu”. Dziś. o godz. 8 m. 30 ukaże się po raz ostatni czarująca operetka romantyczna F. Lehara „Kraina Uśmiechu” w koncercie wykonania zespołu artystów pod dyr. Z. Wojciechowskiego z Fontanowną, Kisielewską, Czarneckim i Wienickim na czele, którzy zdobyli ogólne uznanie publiczności Wileńskiej.

Ceny zniżone. Akademicy i wycieczki korzystają ze specjalnych ulg biletowych.

K. Krukowski w „Lutni”. Znakomity artysta Teatru „Stara Banda” niezrównany humorysta Kazimierz Krukowski, wystąpi raz jeden tylko w sobotę najbliższą w swym bogatym, pełnym humoru repertuarze.

Całość programu dopełni występ urocznej pieśniarki Ireny Darłiczówny. Sobotni wieczór wywarł ogólne zainteresowanie.

Występ Hanki Ordonówny w „Lutni”. Ułubienica Wilna Hanka Ordonówna na czorawo będzie słuchaczy w poniedziałek najbliższy 15 bm.

W interpretacji tej znakomitej artystki usłyszymy najpiękniejsze piosenki o różnorodnym charakterze i nastroju.

W wykonaniu programu bierze udział słynny artysta filmowy Igo Sym.

TEATR MIEJSKI POHULANKA.

Dziś, w czwartek dn. 11 bm. o godz. 8 m. 30 wiecz. po raz trzeci nadwyrzesa obfitująca w szereg przeobrażeń sytuacji, doskonała farsa Hennequina i Vebera pt. „Codziennie o 5-ej” Doskonała gra całego zespołu, humor, śmiech — gwarantują miłe spędzenie wieczoru w Teatrze na Pohulance. Ceny zniżone.

Miejski teatr Letni w ogrodzie po-Bernardynskim. II-go premiera rewji. Dziś, w czwartek dn. 11 bm. o godz. 8 m. 30 w. teatrze Letnim II-ga premiera rewji pt. „Gwiazdy nad Wilnem”. Udział biorą p.p.: Janina Sokolowska, Irena Carnero, Janina Kozłowska, Ludwik Sempoliński (Kierownik artystyczny), Jerzy Sulima — Jaszczolt Zespół baletowy 6 girls i inni. Walejsze przeboje: „Promień Z”, „Nasz ogródek”, „U cioci Pelagii”, „Bał u Joska”, „Alraune” i wiele innych. Muzyka Gordona, Wróblewskiego, Warsa i Komp. Zagr. Zniżki — 25 i 33 proc. — ważne. Kupony i bilety bezpłatne — nieważne.

Niedzielną popołudniówką w Teatrze Letnim — rewja „Witajcie nam” W niedzielę dn. 14 bm. o godz. 4-ej da na będzie na przedstawienie popołudniowe arcymwesoła rewja pt. „Witajcie nam”.

Park im. gen. Żeligowskiego. Koncert artystów Opery. W piątek dn. 12 bm. o godz. 9-ej wiecz. połączają się z wileńską publicznością koncertem w muszli parku tak owacyjnie przyjmowanymi artyści Opery, występujący w „Krainie Uśmiechu” w Teatrze Lutnia. Na program koncertu złożą się artyści i fragmenty operowe i operetkowe w wykonaniu bohaterskiego tenora op. Zagr. K. Czarneckiego i art. op. Kisielewskiej w ich poważnym oraz art. Jadwigi Fontanowny i Wienickiego w ich lżejszym repertuarze. Przy fortepianie dyr. Z. Wojciechowski.

— Teatr „Rewja”. Dziś we wtorek 11 lipca o godzinie 6 m. 30 i 9 m. 15 wiele urozmaicona rewja p. t. „Pst, pst, dziewczusko”, w której obficie brawa zbierają Al. Gronowski, Trio Czerpanoff, Zgorzelska, Piątkowska, Borski, Janowski, Ordega i inni.

CO GRAJĄ W KINACH?

REWJA — Pst... pst... dziewczusko. HELIOS — Zbrodniarz i cienie Broadway'u. PAN — Miraże szczęścia i Za pieńdzę.

TEATR NA PONULANCE

„Codziennie o 5-ej”
farsa w 3-ach aktach Hen-
nequina i Vebera

Pisanie sprawozdań teatralnych w zastępstwie stałego recenzenta, który popłynął urlopowym kajakiem w nieznaną, sprawia kłopot Stali recenzenci mają swe stałe poglądy na teatr, swoje upodobania i zamilowania, swoje sympatie i antypatie wśród aktorów — i zgodnie z tem kształcą swych czytelników. Zastępca w ciągu miesiąca może wbrew swej woli nadwyrężyć lub odchylić tę linję kierunkową. Potem czytelnik może mieć pretensje: tamten pisał tak, a ten inaczej — dlaczego? Tamten zachwycił się Suchecką i Szpakiewiczową, a ten gani? Tamten przypisał zawsze latkę Bay — Rydzewskiemu, a ten przeciwnie: unosi się nad nim? Dla czego? Tak będzie w wypadku, jeśli zastępca ma odmienne poglądy niż recenzent. Jeśli się zaś zdarzy, że zastępca zgadza się we wszystkim z recenzentem, czytelnik może mieć również pretensje: jakto? — powie: — to on nie ma własnego zdania? powtarza za swym poprzednikiem? dlaczego? Nado bitek, stały recenzent, powróciwszy z urlopu, może mieć także pretensje do swego zastępcy: popsuł mi kolega — powie: — to i tamto...

Kilka więc recenzji (oby jak najmniejszej premij), które mam przed sobą, napiszę ogólnikowo. „Codziennie o 5-ej” jest to farsa blaha i śmieszna, przedstawiąca widzom typy nieco przedpłoty. Takim typem jest przedewszystkiem p. Szpakiewiczowa w roli naiwnej żony i dobroczynnej pani; po drugie p. Węgrzyn jako naiwny literat, oderwany od życia i noszący łańcuch gietki; po trzecie p. Bay — Rydzewski jako naiwny starszy lowela, podpisujący naiwne czeki na tysiące i setki tysięcy franków swym kochankom; po czwarte p. Bonecki jako naiwny buchalter banku; po piąte — można powiedzieć, że reszta typów też naiwna. Nie jest tylko naiwna akcja i robota autorska tej farsy, spretarowanej żywo i ze znajomością sceny. Dzięki temu widz śmieje się przez cały czas z ludzkich naiwności i doznaje uczucia zadowolenia. Może na wet zastanowić się nad niejednym momentem i doszukać się w nim analogii ze swymi własnymi życiowymi sprawami.

„Codziennie o 5-ej” jest farsą czyli szarżą z odcieniem karykatury. Nie zna czy to jednak, że grając ją należy szarżować całą parą. Gdyby aktorzy zachowali trochę umiaru, być może typy nie prezentowałyby się nam tak naiwne.

Z ZA KURTyny

WIDOWISKO HISTORYCZNE
W ŁAZIENKACH

Z okazji II zlotu młodzieży polskiej z zagranicy, Światowy Związek Polaków z zagranicy organizuje na stadionie w Łazienkach widowisko historyczne, obrazujące fragmenty dziejów Polski od r. 1791. Reżyserji widowiska podjął się p. Ziemiński, — znany reżyser teatrów warszawskich. Udział zaś w widowisku biorą, poza grupą artystów, oddziały stołecznego Związku Rezerwistów, oraz Pocztowe go Przysposobienia Wojskowego.

Z TEATRU MIEJSKIEGO
W ŁODZI

Dyrektor Teatru Miejskiego p. Kałimierz Wroczyński podpisał z miastem umowę na prowadzenie Teatru Miejskiego w sezonie 1935—36. Dyr. Wroczyński przystąpi wobec tego w najbliższych dniach do kompletowania zespołu artystycznego. Jednocześnie podpisana została konwencja z Zarządem Głównym ZASP.

„NA PODHAŁAŃSKIEJ
DRODZE”

Pod tym tytułem odbyło się w Bydgoszczy regionalne widowisko (z ilustracją muzyczną i taneczną), oparte na inscenizacji 11-tu wierszy Kasprowicza („Mój świat”). Inszenizacji dokonała p. Marta Chmielarska. Przedstawienie to odegrane było przez bydgoskie drużyny harcerskie, powtórzone będzie przed Panem Prezydentem Rzeczypospolitej podczas ju bilansowego zlotu harcerstwa polskiego w Spale.

Z TEATRU WOŁYŃSKIEGO

Zarząd T-wa krzewienia kultury teatralnej na Wołyniu zawarł umowę z dotychczasowym dyrektorem teatru Wołyńskiego p. A. Rodziewiczem na prowadzenie stałej sceny polskiej i w nadchodzącym sezonie 1935-36 r.

STULETNI JUBILEUSZ
MARKA TWAINA

Wkrótce obchodzić będzie cała Ameryka szeregiem uroczystości 100-letni jubileusz narodzin największego humorysty amerykańskiego Marka Twaina. Miasto rodzinne wielkiego autora, Hannibal w stanie Missouri, będzie przez cały rok uroczyste oświetlone, a olbrzymi reflektor rozjaśni strumieniem światła posąg poety. Reflektor ten zaświeci sam Roosevelt z Białego Domu, a po upływie roku jubileuszowego zgasi go własnoręcznie.

To i owo o zamiejskiej komunikacji
autobusowej w Wilnie

„CZAS NIE ZAJĄĆ”...

Skożo mamy mówić o wileńskiej autobusowej komunikacji zamiejskiej, zaznaczyć przedewszystkiem należy, że odbywa się ona pod znakiem miłej sercu słowiańskiemu zasady „Czas nie zająć, — nie uciecze!”

Wprawdzie odjazd z Wilna odbywa się niby to punktualnie i nawet policja specjalnie przypominuje pod tym względem obsługę autobusową, karząc grzywną za spóźnienie, zato przyjazd do kolejnych etapów podróży i jej punkt końcowego, następuje „jak Bóg da!”...

No bo „Awtobus” — jak tłumaczył mi pewien konduktor — „wiadomo, nie okle! Gwoździć w gumę wlezie ci co innego spusuje się, ot i spóźnienie w ta pora!”

Oczywista, trudnoby było zaprzeczyć oczywistemu faktowi, że autobus stanowi odmienny od pociągu środek lokomocji, znaną jest jednak rzecz, że nadrabianie straconego z tej lub innej racji na którymś z odcinków czasu, przez przyspieszenie szybkości na kolejnych etapach podróży, nie jest wyłącznym przywilejem kolei!...

OPINIE PASAŻERÓW

Opinie pasażerów o naszej komunikacji zamiejskiej są dość rozstrzelane...

Babka Nastasia, wracająca z „węzełczkiem” rzece na kolanach do rodzinnych Gudołaj, uważa, że jazda w autobusie jest „bardzo wygodna i przyjemna”.

Sora Krane, jadąca w zasmalcowanej kapocie z koszem ryb do Ejszyszek, chwali, że wszystko w wozie jest „czisto i okuranie!”

Natomiast zatruta powiewami zgniłej kultury Zachodu inteligencja twierdzi, że autobusy zamiejskie to wyrznięte gruchoty, wieczne psujące się, trzęsące, brudne i zakurzone, a ich obsługa tak dalece bierze przykład ze swych wozów, że przypadkowe otarcie się o takiego konduktora grozi powołaniem jasnej sukienki letniej podróżującej damy!...

Z GRZECZNOŚCIĄ RÓŻNIE BYWAŁ

I w tej materji rozmaicie ludzie mówią!

Ci z pasażerów, którzy nie mieli dotychczas zateru z funkcjonariuszami autobusowymi, uważają, że obsługa jest grzeczna...

Inaczej natomiast wygląda ta grzeczność w oświeceniu poszkodowanych osób, które zakomunikowały nam o kilku wypadkach grubiańskich go zachowania się obsługi autobusów podmiejskich zarówno w stosunku do pasażerów, jak i względem osób trzecich.

A więc w ubiegłym czwartku pocztowemu w Rzeszy musiała wysłuchać serji wymysłów od konduktora tylko dlatego, że zwróciła mu uwagę na spóźnione doręczenie poczty (gazet), wiezionej przez ten autobus.

Konferencja
w sprawach finansowania
eksportu

W dniu 6 bm. odbyła się w Izbie Przemysłowej — Handlowej w Wilnie konferencja miejscowych eksporterów z udziałem przedstawicieli Powierniczego Towarzystwa „Peteks” z Warszawy w sprawach finansowania eksportu. W konferencji wzięli udział przedstawiciele szeregu zainteresowanych branż, a w szczególności eksporterzy rękawiczek, drzewa i materiałów wartych, raków, grzybów, skór surowych itd.

Przedstawiciel „Peteksu” przedstawił zebrany cele i zadania Towarzystwa, omówił trudności, na które napotyka obecnie eksporter średni i drobny przy staraniach o kredyty bankowe i wyjaśnił metody współpracy „Peteksu” z Towarzystwem Powierniczego z eksporterami, względnie z bankami. W dalszym ciągu referatu podniesione zostały okoliczności, które hamują w chwili obecnej kredytowanie eksportu przez bankowość państwową i prywatną i zastana wianc się nad formami finansowania, któreby odpowiadały strukturze eksportu naszego okręgu.

W dyskusji podniesione zostały różne koncepcje odpowiednich ułatwień dla poszczególnych branż — bliższe zaś omówienie wszystkich szczegółów miało miejsce na indywidualnych konferencjach przedstawicieli „Peteksu” z reprezentantami poszczególnych firm, które się odbyły w tymże dniu w lokalu Izby.

Należy podkreślić, że do akcji „Peteksu” samorząd gospodarczy, a zwłszcza Izba Przemysłowa — Handlowa przysięgają duże znaczenie, gdyż — jak wykazuje dotychczasowe doświadczenie — w szeregu gałęzi naszego przemysłu istotną trudnością jest brak kredytu. Współpraca banków z odróbnymi firmami nie może się rozwinąć ze względów formalnych, jak to brak zabezpieczenia, względnie po trzebnych dla tego celu dokumentów eksportowych. Natomiast pośrednictwo Tow. Powierniczego mogłoby usunąć te trudności i ułatwić całą współpracę bankowości z naszym eksportem.

Tenże konduktor, kontynuując „złotą serję” wybryków złego humoru, nie szczędził następnie niesmacznych docinków córce komendanta policji w Podbrzeziu za to tylko, że oświadczyła, iż opłata za jej przejazd zostanie uiszczona u celu podróży. Skonfundowana dziewczka omal że się nie rozplakała, musząc wobec wszystkich pasażerów wysłuchiwać zjadliwych uwag o sobie i swym ojcu!...

JAKOŚĆ WÓZÓW

Wymowną ilustracją stanu wozów naszej komunikacji zamiejskiej może posłużyć fakt, że ów nieszczesny autobus do Podbrzezia — jak nam zakomunikowano — zepsuł się dwa razy w samem tylko Wilnie! Raz u wylocu ulicy Mostowej na Wileńską, a więc po przejechaniu kilkudziesięciu kroków; drugi raz — na Kalwaryjskiej!...

Na uwagę jednej z pasażerek, że o remoncie wozu należało pomyśleć nie co wcześniej, padło lakoniczne: „Nie penska rzecz!”, wobec czego reszta pasażerów przeornie zrezygnowała z dalszych uwag w tej kwestji, doszedłszy do wniosku, że snadź znane powiedzonko o dzieciach i rybach, obejmuje również i pasażerów naszej zamiejskiej komunikacji autobusowej.

(j).



Dzisiejsze wyścigi
konne

Program gonitw dzisiejszych, które poprzedzi ciężki konkurs, jest następujący:

KONKURS „CIEŻKI”

o nagrody Polskiego Związku Jeździeckiego. startują:

Winiot — rtm. Anton, Towarzysz — ppor. Szumski, Rum — rtm. Prosiński, Talar — rtm. Bohdanowicz, Warta — ppor. Szendzielarz.

GONITWA PIERWSZA

Nagroda „Belmontu” i honorowa p. Marjana Mikulicz — Reddeckiego. Warta — por. Jasiński, Zbój — ppor. Niziński, Tamiza — por. Tabortowski, Manru — por. Zelewski, Gorgias — por. Chiliński, Tudor — rtm. Bohdanowicz, Armida — ppor. Jastrzębski, Nadar — N. N., Pikador — rtm. Kocijowski, Trubadur — rtm. Partum, Tobjasz — N. N.

GONITWA DRUGA

Trubadur — por. Partum, Warta — por. Jasiński, Zbój — por. Domański, Życzliwy — Cieślinski, Alaric — N. N. Wiza — ppor. Gierycz, Emir — por. Danielczyk, Tosia — por. Cieplak, Sapa — por. Jarząbkiewicz, Nurek — por. Partum.

GONITWA TRZECIA

Mitra — por. Tudziński, Ellis — kpt. Rozwadowski, Elf — por. B. Miklewski, Insolente — por. Szadkowski, Gwido — rtm. Jędrzejewski.

GONITWA CZWARTA

Alibi — por. Zelewski, Gorgias — por. Chiliński, Zazula — ppor. Wołkiewicz, Atleta — por. Rachwał, Tudor — rtm. Bohdanowicz.

GONITWA PIĄTA

Atak — N. N. Zagończyk — por. Danielczyk, Tytan — właściciel, por. Su checki, Insolente — por. Szadkowski, Simplickissima — por. Kwiciński, Córa Beja — kpt. Rozwadowski, Ortel — rtm. Bohdanowicz.

W terenie i na torach

„Tour de France”



Start w Paryżu.

Mistrzostwa lekkoatletyczne Polski pań
w Krakowie

KRAKÓW. W najbliższą sobotę i niedzielę odbędą się w Krakowie na stadionie Miejskiego Komitetu Wychowawia Fizycznego zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Polski pań. — Protektorat nad zawodami objeli: — wicewojewoda krakowski Walicki, komendant garnizonu krakowskiego gen. brygady Mond i wiceprezydent miasta dr. Klimecki.

We wtorek opuściły obóz przedolimpijski w Warszawie 4 zawodniczki śląskie: Orłowska, Orzełówna, Sikorzanka i Białasówna, udając się na śląsk, aby przed mistrzostwami Polski trenować specjalnie zmianę pałeczek. Zawodniczki te bowiem wchodzą w skład sztafety. Inne zawodniczki opuszczają Warszawę w piątek.

Mędzygrupowe rozgrywki o wejście
do Ligi

Polski Związek Piłki Nożnej ustalił już kalendarzyk rozgrywek o wejście do Ligi. Jak w ubiegłym roku drużyny mistrzowskie okręgów podjęte zostały na 4 grupy. Do drugiej grupy zaliczono mistrzów Krakowa, Śląska i Kielc. Trzecia grupa składa się z mistrzów Lwowa, Wołynia, Stanisławowa

i Lublina. Rozgrywki o wejście do Ligi rozpoczyna się w pierwszej, drugiej i czwartej grupie dnia 28 lipca, a w trzeciej grupie dopiero 15 sierpnia. Wreszcie w czwartej grupie znajdują się mistrzowie Białegostoku i Polesia.

Lekkoatletyczne mistrzostwa okręgowe
Niemiec

BERLIN. W ciągu ostatnich dni rozegrane zostały we wszystkich 16 okręgach lekkoatletycznych Niemiec mistrzostwa lekkoatletyczne. Ze względu na niepozyślne warunki atmosferyczne wyniki nie były nadzwyczajne. Wyróżnić należy następujących zawodników: W Berlinie na 110 m. przez płotki zwycięzca Erwin Wegener uzyskał 15 sek. W przedbiegu miał 14,9 sek. Na 100 m. Lammers uzyskał 10,8 sek. a Stoeck wygrał rzut oszczepem wynikiem 66,70 m. Poza konkursem startowała Gizela

Mauermeyer, która uzyskała w rzucie dyskiem stosunkowo słaby wynik 43,27 metrów. W Darmstadt 100 m. wygrał Horn-gerger 10,7. W Erfurcie najlepszy wynik osiągnęła Scheibe w skoku wzwyż. Skoczyła ona mianowicie 1,57 m. W Lipsku Long skoczył wdal 7,79. Poza tem Kraus na 100 m. uzyskała doskonalą czas 12 sek. W Niemczech Zachodnich 4 biegaczy uzyskało na 100 m. poniżej 11 sek. Najlepszy wynik miał Hendrix 10,7.

Piąty etap „Tour de France”

PARYŻ. Piąty etap Tour de France z Belfortu do Evian długości 320 kilometrów dzielił się na dwie części: pierwsza część prowadziła z Belfortu do Genewy, druga — z Genewy do Evian. Ta druga część trasy wynosiła zaledwie 58 km. W pierwszej części zwycięstwo odniósł Archambaud (Francja) w czasie 8:21:22 sek. przed de Caluve (Belgia) 8:22:05 i Danneels (Belgia) — 8:22:37 sek. W drugiej części wygrał di Paco (Włochy) w czasie 1:37:24 przed Magne (Francja) 1:31:26 i Archambaud

1:37:31. W ogólnej klasyfikacji wyścigu prowadzi po przebyciu 5 etapów Maes (Belgia) w ogólnym czasie 34:25:55. 2) Magne (Francja) 34:30:01 3) Bernard (Francja) 34:36:56 W klasyfikacji międzypaństwowej: 1) Belgja w czasie 103:41:54 2) Francja w czasie 103:58:54 3) Włochy w czasie 104:15:27 4) Niemcy w czasie 105:15:44 6) Hiszpanja w czasie 105:44:46

„Tour de France”



Pierwszy etap z Paryża do Lille.

Klęski Lehtinena i Nielsena

W Kopenhadze odbyły się między narodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem wybitnych lekkoatletów Skandynawji i Holandji. Na zawodach uzyskano szereg dobrych wyników. Sensacją zawodów były porażki mistrza świata na 3000 m. Duńczyka Nielsena i słynnego Fina Lehtinena w biegu na 2 mile angielskie (3,218 m.). Bieg wygrał Fin Höckert w czasie 9:24 (na 3000 m. zwycięzę miał czas 9:02,4). Lehtinen zajął drugie miejsce w czasie 9:25,4. Trzecim był Siefert (Danja), w czasie 9:30,6, a czwartym Lindgreen (Szwecja) — 9:30,8. Mistrz świata na tym dystansie Nielsen zajął dopiero piąte miejsce w czasie 9:49. Ciekawsze wyniki zawodów: 110 m. przez płotki: Lindgreen (Danja) — 15,1, skok wzwyż: Anderson (Danja) — 180, rzut dyskiem de Bruyn (Holandia) — 43,50, skok wdal L. Nielsen (Danja) — 667.

* 17 METRÓW W RZUCIE KULĄ

W St. Louis Jack Torrance uzyskał w rzucie kulą wynik 16,96 mtr. Wynik ten jest o 44 ctm. gorszy od jego rekordu światowego.

SPRZECZNE WIADOMOŚCI O REKORDZIE PEACOCKA

O fantastycznym rekordzie Peacocka w skoku wdal otrzymaliśmy wczoraj sprzeczne informacje. Agencja Hava sa naprzykład potwierdza w swoich wiadomościach radiowych, że Peacock uzyskał wynik 8,84 mtr. przycem wynik podany jest słownie a nie cyframi. De utsche Nachrichten Bueletin natomiast w swoim biuletynie sportowym podaje wynik 7,99 mtr.

U nas i gdzieindziej

GDYNIA. W Gdyni odbyły się pokonowe mecze tenisowe z udziałem Witmana. Pokazy wywołały duże zainteresowanie i wykazały dobrą formę Witmana.

Z Paryża donoszą, że w ciągu bieżącego sezonu dojdzie do pojedynku pomiędzy Nurim a Ladoumégue'm. Termin dokładny i dystans biegu nie jest jeszcze ustalony. Spotkanie ma się odbyć w Paryżu.

PARYŻ. Znany francuski automobilista Desvignes, który w niedzielę zajął w kategorii turystycznej trzecie miejsce w walce o wielką nagrodę Mariny uległ w drodze powrotnej z wycieczki śmiertelnemu wypadkowi. Mianowicie samochód, prowadzony przez Desvignes zderzył się z innym wozem, i wywrócił się, grzebiąc kierowcę i jego towarzyszy. Desvignes został zabity na miejscu, a jego towarzysz odniósł ciężkie rany.

W rozgrywkach piłkarskich o puchar Środkowej Europy do półfinału zakwalifikowało się definitywnie „Juventus” (Włochy), F. T. C. (Węgry) i Sparta (Czechosłowacja). Czwarty półfinalista jeszcze nie jest wyłoniony. Dopiero trzeci mecz w drugiej rundzie pomiędzy praską Slavią a wiedeńską Austrią zadecyduje, która z tych drużyn znajdzie się w półfinale.

PARYŻ. Międzynarodowe mistrzostwa francuskich tenisistów zawodowych zdobył niepodziwianie Amerykanin Vines, bijąc w finale mistrza świata zawodowców Nusslein'a 10:8 6:4 3:6 6:1.

BAR-AUTOMAT Z UL. WIELKIEJ zaskarżony o eksmisję

Włoch i Niemiec procesują się o utrzymanie oryginalnej restauracji

WILNO. Ostatnio w wydziale cywilnym Sądu Okręgowego znalazła się sprawa t. zw. automatu - restauracji z ul. Wielkiej. Bar ów powstał w Wilnie przed rokiem w kamienicy, który zarządza niejaki Boruchson. — Właścicielami baru są cudzoziemcy — Włoch Floriani i Niemiec Marsen. — Jak się okazało, ci ostatni liczyli na dużą frekwencję, a założyli bar jedy nie z namowy Boruchsona. Przewidy wania te jednak zawiodły.

Mimo dużych nakładów pieniężnych, świetnie urządzonego lokalu, i. t. p. frekwencja w restauracji była znikoma. To właśnie spowodowało, że właściciele restauracji znaleźli się w kłopotach finansowych, a ostatnio po części zalegać z wypłatą komornego.

W konsekwencji Boruchson za skarżył cudzoziemców do Sądu o eksmisję.

Na wczorajszej rozprawie rzecznik pozwanych adw. Rudnicki udawał, że wina za wytworzoną sytuację spada w dużej mierze również na Boruchsona. Boruchson bowiem po-

znał cudzoziemców w Warszawie, tam począł ich namawiać do założenia oryginalnej restauracji w Wilnie, i tyl ko dzięki tym namowom projekt ów został zrealizowany.

Ogólne koszty, włożone w odremontowanie lokalu i urządzenie baru, wynoszą około 60.000 zł.

Boruchson zapewniał również, że zarządzany przez niego dom jest zwolniony od podatku lokalowego, co — jak później się okazało, — nie odpowiadało rzeczywistości.

Floriani i Marsen oprócz 700 zł. płaconych miesięcznie Boruchsonowi, tytułem komornego, musieli jeszcze płacić rocznie 1400 zł. tytułem podatku lokalowego. Wyrok w tej sprawie będzie ogłoszony dzisiaj. Należy nadmienić, że bar - automat z ul. Wielkiej jest pierwszą tego rodzaju atrakcją w Wilnie, a właściciele jego podobne zakłady posiadają także w Warszawie, gdzie są one chętnie odwiedzane przez tamtejszą publiczność.

Wyjaśniona tajemnica

WILNO. Przeprowadzone dochodzenie w sprawie znalezienia nagich zwłok kobiety tuż przy granicy sowieckiej w rejonie Radoszkowicz, wykazało, iż są to zwłoki niejkiej Marii Mordasowej, obywatelki sowieckiej.

Przed kilku tygodniami Mordasowa przekroczyła granicę z Z. S. R. R. do Polski, lecz jako umysłowo chora, zosta-

ła przesłana spowrotem do Rosji. Obecnie znaleziono po naszej stronie jej zwłoki ze śladami gwałtownej śmierci.

Prawdopodobnie została ona zamordowana po tamtej stronie granicy, zaś zbrodniarze przerzucili zwłoki swej ofiary na nasz teren. Dalsze dochodzenie w toku.

—:—:—

SAMOGON, BÓJKA I ZABÓJSTWO

WILEJKA POW. W dniu 8 bm. w mieszkaniu Konstantego Maciukiewicza, mieszkanka wsi Iwonciewicz, gm. korzeniewskiej w czasie libacji, na której było około 20 mieszkańców tej wsi pito spirytus skażony.

Pomiędzy uczestnikami pijatyki po-

wała bójka, w czasie której zabito gospodarza Konstantego Maciukiewicza, oraz ciężko pobito Dzeimiana Wilkoto, mieszkankę wsi Kłynie, gm. korzeniewskiej. Wilkoto odstawiono do szpitala powiatowego w Wilejce.

GMINA ŻYDOWSKA PRZYSTĘPUJE DO ŚCIGANIA ZALEGŁOŚCI PODATKOWYCH

WILNO. Odbyło się posiedzenie mia nowanego Zarządu Gminy Żydowskiej na którym omówiono katastroficzny stan finansowy gminy. Tymczasem się to w pierwszym rzędzie tem, że członkowie gminy bardzo niechętnie placą wymierzony im podatek gminny.

Wobec tego Zarząd Gminy postanowił zwrócić się do Urzędów Skarbowych z poleceniem przystąpienia do ściągania podatku gminnego w drodze przymusu.

Na temże posiedzeniu powzięto uchwałę o nabyciu nowej działki ziemi pod nowy cmentarz dla Gminy Żydowskiej co, jak się okazało ze sprawozdania komisji cmentarnej, jest sprawą nagłą, gdyż na starym cmentarzu przy ulicy Popowskiej wkrótce zabraknie miejsca na chowanie umarłych.

ZAJĘCIE „GLUBOKER LEBEN“.

GLEBOKIE. Starostwo Dziśniewskie dokonało zajęcia wychodzącego w Głębokiem tygodnika żydowskiego „Gluboker Leben“ za umieszczenia artykułu, zawierającego cechy przestępstwa z art. 170 Kodeksu Karnego.

SYMULANTKA

Do odpowiedzialności sądowej, za wprowadzenie w błąd władze śledcze, pociągnięta została niejaka Adela Stankiewiczówna zamieszkała przy ul. Cechowej.

Statkiewiczówna mając osobiste po rachunki z niejaka Sokołowską, co do której zazdrośna była o swego kochanka Polakowskiego, wszczęła z nią wczoraj wieczorem przy zbiegu ulic Piłsudskiego i Rydza Smięgłego kłótnię.

Kłótnia zamieniła się w bójkę. Sokołowska posiadająca większy zasób sił wyszła z bójki obronną ręką i dotkliwie pokaleczyła swoją rywalkę, zadając jej szereg ścinów i drapiąc twarz.

Chcąc pomścić krzywdę statkiewiczówna zgłosiła się do komisariatu i zameldowała że Sokołowska wraz z jeszcze jedną nieznaną kobietą dokonała na niej napadu rabunkowego. Napastnicy miały ją pobić i zrabować 10 zł.

Przeprowadzone dochodzenie wykazało jednak prawdę i Statkiewiczównę zdemaskowano jako symulantkę.

WYŁUDZILI 20 ZŁ.

Wczoraj w dzień w bramie domu nr. 59 przy I. Zawalnej sprytni oszuści wyludzyli od mieszkanki Rudzińskiej Antoniego Minkiewicz, przy pomocy gry w „Trzy blaszki“ — 20 zł. Pod zarzutem dokonania tego oszustwa aresztowany został znany oszust rynkowy Dziechtereń.

—:—:—

Wydawca Stanisław Mackiewicz.

DLA P.P. MYŚLIWYCH JEDNODNIÓWKA ŁOWIECKA

w dniu św. Huberta (3 listopada) 1935 r.

Jednodniówka Łowiecka będzie:

Księgą pamiątkową Łowiectwa Wschodniego. Propagandą przyrodzonego piękna Ziemi Wschodniej. Zogniskowaniem Wschodniej Myśli Łowieckiej. Pierwszem samodzielnym wydawnictwem łowieckim na Wschodzie Polski.

Ze szpalet Jednodniówki Łowieckiej przemówią następujący autorzy:

Bolesław Świętoński, Włodzimierz Korsak, Stanisław Zaborowski, Adam hr. Rzewuski, Witold Ziembicki, Józef Wł. Kobylański, Michał K. Pawlikowski, Leopold Pac - Pomarnacki, Stanisław Wańkowicz i wielu innych.

Jednodniówka Łowiecka będzie bogato ilustrowana, ozdobnym wydawnictwem na ładnym papierze ilustracyjnym formatu in-4 o objętości około 40 stron i będzie stanowiła piękne album pamiątkowe - podręczne Myśliwego.

Wydawca: Towarzystwo Łowieckie Ziemi Wschodnich, Wilno, ul. Mickiewicza 11 (Klub Myśliwski).

Baczność Pp. Myśliwi! Cena Jednodniówki wyniesie około zł. 2 gr. 50 za zeszyt. Już obecnie należy zamawiać Jednodniówkę, kierując zamówienia pod wskazanym adresem, gdyż cena wydawnictwa w wolnej sprzedaży będzie wyższą, niż w razie zamówienia.

Baczność Pp. Przemysłowcy i Kupcy! — Ogłoszenie dare do Jednodniówki Łowieckiej, która rozejdzie się po całej Polsce w ilości 4.000 egzemplarzy, będzie najkorzystniejszą reklamą i najlepszą inwestycją handlową.

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„MIRAZ SZCZĘŚCIA“.

„ZA PIENIĄDZE“.

„PAN“.

Wścieć się można od podwójnych programów. Ale mimo tego „Miraz szczęścia“ same w sobie są niezłe zrobionym filmem z „Broadwayu“. W „Heliosie“ Broadway z „Cieniami“ i tą samą Constance Cummings. W jednym jeszcze kinie znów „Gwiazdy Broadwayu“. Broadway zatyka dzisiaj secon ogórkowy, ale Constance Cummings wcale nieźle sobie radzi w „Mirazach szczęścia“ w towarzystwie sympatycznego Paula Lukasa. Szkoda, że taniec jest na drugim planie, zato akcja trochę nieco melodramatem. Rzecz się dzieje po dwóch stronach oceanu, ale tego się wcale nie widzi, bo te strony są bliźniaczo podobne. Wcale nieźle muzyka. Film kulturalny jak na amerykański. Sentymentalny Lorenzo Valentini trochę działa na nerwy w roli słomazarnego ale mającego powodzenie amanta. Złosc bierze, gdy ten niemrawie obalamuca żonę uczciwego kompozytora i publiczności cieszy się, gdy żona po dwóch rozwodach wraca do pierwszego, szkoda, że po śmierci dziecka. Sentymalizm z Cleveland trochę rozkleiwa (wyraźnie: rozkleiwa, nie rozkleiwa) widowisku.

Drugi film, „Za pieniądze“, obraca się koło wyścigów, a raczej koło totalizatora. Zrećnię, dużo ruchu, tempo, ale cóż kiedy głupio i w tak niedołężny sposób moralizatorsko. Jak zwykle za oceanem.

„ZBRODNIARZ“ i „CIEŃ BROADWAYU“

Podwójny program nie jest jednak tak zbytnio atrakcyjny jak sobie myślą kina. Wrażenie z jednego filmu zostaje napwół zatarte przez drugi, a taka mikstura nie jest zdrowa, owszem dosyć niestrawna. Ciężki „Zbrodniarz“ obciąża żył nieomal dziesięć razy, a raczej „Cień Broadwayu“ polega na usypiającym belkocie dialogów i na wadze boha tera (Lunghtona). I tu jeszcze odbił się podwójny program na skróceniu scen. Ten kto przeprowadził te psujące ciagłość obrezanie taśmy filmowej. Sytuacja brały się niewiadomo skąd, Maurcen O'Sullivan grała trochę histerycz nie. „Cień Broadwayu“ — sytuacji nie uratowały. Zamalo stanowczo tanców, chociaż pomysł z dziećmi na rowerach był bardzo wdzięczny. Constance Cummings nie ma znów warunków do pożerania serc. W każdym razie z programu nie warto wyrzucić tylko rysunków ki z dna morskiego. Albo rysunków i „Zbrodniarz“ (nie obciążony), albo rysunków i „Cień Broadwayu“. Program nie będzie nadzwyczajny, ale trochę zyska. Coprawda tylko trochę. Kes

Programy radjowe

WILNO

Czwartek, dnia 11 lipca 1935 r.

6.30 Aud. poranna. 8.20 Program dzienny. 8.25 Giełda roln. 11.57 Czas. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiad. meteor. — 12.05 Dzień. poł. 12.15 Utwory Rimskiego - Korsakowa (płyty). 13.00 — Chwilka dla kobiet. 13.05 Pieśni ludowe z półwyspu Bałkańskiego w wyk. zesp. kamer. N. Mańskiej. 13.30 Z rynku pracy. 15.15 Melodie cygańskie (płyty) 15.25 Życie art. i kulturalne miasta. 15.30 Z włoskich oper (płyty) 17.00 „Dla naszych letnisk i uzdrowisk“ koncert w wyk. Ork. Tad. Seredyńskiego. 18.00 O ksiązkach Hedema na „Dziśna i Drużba“ i „Dawne puszce i łowy“ — odczyt z cyklu „Książka i wiedza“ — wygl. dr. Żytkowicz. 18.45 Muzyka paradytyczna (płyty). 19.05 Program na piątek. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Z arendziel R. Straussa (płyty) 19.50 Pogad. aktual na. 20.00 Jak spędzić święto? 20.10 „A to państwo znać? — no to posłuchajcie!“ — Wiązanka melodii w wyk. orkiestry solistów 20.45 Dz. wiecz. 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej“, 21.00 „Pół godziny słowa i pieśni hebrajskiej“, 21.30 — Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko p. t. „Sędzi“ — pióra Adolfa Uzarskiego. 22.00 Wywiad red. Wł. Grzelaka z. Zarz. Polsk. Zw. Tow. Wioślarskich z. przez. Klubu Wioślarskiego „Wisła“ Edmundem Bernatowiczem.

WARSZAWA.

Piątek dnia 12 lipca 1935 roku.

6.30 Aud. poranna; 12.05 Dziennik poł.; 12.15 Dla naszych letnisk i uzdrowisk; 13.00 Chwilka dla kobiet; 13.05 A. Thomas: muzyka baletowa „Święto wiosny“; 13.30 Z rynku pracy; 15.30 Muzyka wokalna (płyty); 16.00 Higiena ubrania w lecie; 16.15 Koncert ork. salonowej; 16.35 Pogawędka dla chorych; 16.30 Wędrówka Joanny; 17.00 Mieczysław Fogg w swoim repertuarze; 17.30 „Forellen-Quintet“ Fr. Schuberta; 18.00 Małoryta polska świeci przykładem; 18.15 Cała Polska śpiewa; 18.40 Chwilka społeczna; 18.45 Muzyka salonowa; 19.30 Recital śpiewaczy Wandy Wermińskiej; 19.50 Wesoły monolog aktualny, pióra Marjana Hemara; 20.00 Skrzynka rolnicza; 20.10 Audycja literacko-muzyczna (W dwa mie siące po śmierci Marszałka); 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski; 21.00 Koncert symfoniczny; 22.00 — Wiadomości sportowe; 22.10 Muzyka.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Z dnia 10 lipca 1935 r.

DEWIZY:
Belgia 89,20 — 89,43 — 88,97.
Berlin 212,80 — 213,80 — 211,80.
Holandia 359,75 — 360,65 — 358,85.
Londyn 26,17 — 26,30 — 26,04.
Nowy Jork 5,27 1/2 — 5,30 1/4 — 5,24 1/4.
Kabel 5,28 — 5,31 — 5,25.
Paryż 34,98 1/2 — 35,07 — 34,90.
Praga 22,09 — 22,14 — 22,04.
Szwajcaria 173,02 — 173,45 — 172,45.
Włochy 43,60 — 43,72 — 43,48.
Hiszpania 72,53 — 72,89 — 72,17.
Tendencja przeważnie słabsza.

AKCJE:
Bank Polski 90,25.
Starachowice 34,25 — 34,50.
Tendencja niejednolita.
PAPIERY PROCENTOWE:
Budowlana 42,75.
Inwestycyjna seryjna 110,00.
Konwersyjna 67,50.
Dolarowa 83,00.
Dolarówka 52,35 — 52,30.
Stabilizacyjna 67,63 — 67,13.
Listy ziemskie 49,50.
Tendencja dla pożyczek mocniejsza, dla listów niejednolita.

CASINO

Ceny zniżone na wszystkie seanse
Najpiękniejsza artystka ekranu, wszechświatowej sławy gwiazda, ulubienica wszystkich **Jean HARLOW** w świetnej swej kreacji p. t. **WYBUCHOWA BLONDYNKA** Symfonia piękna, muzyki, śpiewa na ile przepięknych widowisk przyrody i zabaw! Wartość akcji! Fascynująca treść! Nadprogram: Dodatki. Początek o 4 ej. Sala dobrze wentylowana.

HELIOS

Na wszystkie seanse: **Podwójny rewelacyjny program.**
1) Potężny niesłyszany film **ZBRODNIARZ** W roli gł. sława ekranu Charles Laughton
2) Sensacyjna **CIEŃ BROADWAYU** Najlub. artyści. Najznakom. orkiestry. Najbogatsza wystawa. Nadprogram: Atrakcje oraz aktualja.

REWJA

Program Nr. 29
PST, PST... DZIEWUSZKO
Rewjowe operetkowe westchnienie za złądz złądz — wiecznie niepewne serduszkami niewieście w 2 cz. i 15 obrazach.
Występy: Janina Zgorzelskiej, Al. Gronowakiego, Trio Czerpanoff.
Szczegóły w afiszach. Początek o 6.30 i 9.15. W niedzielę 4.30, 7 i 9.30.

URZĘDOWA CEDULA GIEŁDY ŻBOZOWO - TOWAROWEJ I LNIARSKIEJ W WILNIE.

Dnia 10 lipca 1935 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, (len za 1.000 kg., f-co wagon stacja załadowania). Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejszych ilościach.

W złotych.
CENY TRANZAKCYJNE:
Żyto I standard — 11,75.
Pszenica I standard — 17,50.
CENY ORIENTACYJNE.
Żyto II standard — 11,25 — 11,50.
Pszenica II standard — 16,00 — 16,50.
Owies I standard — 14,00 — 14,50.
Owies II standard — 13,00 — 13,50.
Mąka pszenna gat. I - C — 29,00 — 29,50.
Mąka pszenna gat. II - E — 25,50 — 25,75.
Mąka pszenna gat. II - G — 21,25 — 21,50.
Mąka pszenna gat. III - A — 19,00 — 19,50.
Mąka pszenna gat. III - B — 13,00 — 13,50.
Mąka żytnia do 55% — 22,00 — 22,50.
Mąka żytnia do 65% — 18,00 — 18,50.
Mąka żytnia siłkowa — 14,50 — 15,00.
Mąka żytnia razowa — 14,50 — 15,00.
Mąka żytnia do 82% (typ wojskowy) — 16,00 — 16,50.

CENTRALNE BIURO STATYSTYCZNE M. WILNA

podaje ceny niektórych artykułów w hurcie i detalu, notowanych na rynkach wileńskich w dniu 5 lipca b. r.

CENY DETALICZNE w nawiasie, ceny hurtowe za jeden klg. w zł.:
Chleb żytni przemiał 55% — 0,28 — 0,30.
Chleb żytni przemiał 75% — 0,23 — 0,25.
Chleb żytni razowy 98% — 0,18 — 0,20.
Chleb pszeniczny przemiał 65% — 0,35.
Mąka pszenna — 0,35 — 0,45.
Mąka żytnia razowa — 0,23.
Mąka pyłkowa — 0,23.
Mięso wołowe — 0,90 — 1,10.
Mięso cielęce — 0,70 — 1,00.
Mięso baranie — 0,90 — 1,00.
Mięso wieprzowe — 0,90 — 1,00.
Skóry bydłowe — (0,75 — 0,80 za kg.).
Skóry cielęce — (4,60 — 4,70 za szt.).
Skóry końskie — (16,00 — 16,50 za 1 szt.).
Skóry podszewne — (3,00 — 4,25 za 1 klg.).
Juchty — (3,25 — 4,25 za 1 klg.).
Śsaki chromowe czarne — (0,10 — 0,12 za dm. kw.).
Karpie żywe — (1,85), 2,00 — 2,50.
Karpie drobne — (1,85).
Karpie śnięte — (1,80), 2,00 — 2,20.
Szczupaki żywe — (2,00), 2,00 — 2,50.
Szczupaki śnięte — (1,50), 0,70 — 2,00.
Okonie — (0,50), 0,35 — 1,50.
Drobne ryby — 0,35.
Kartofle — 0,03 — 0,05.
Cebula — 0,15 — 0,25.
Masło świeże — 1,50 — 1,80.

Kupno i sprzedaż

DO SPRZEDANIA większe mniejsze działki ziemi Zwierzynieckie 37 m. l.

NAMIOT na dwie—trzy osoby wynajme ewentualnie kupię używany. Oferty pod „K“ do Administracji „Słowa“.

MŁOCARNIE PAROWĄ mało używaną kupię. Oferty: Stanisław Dmochowski, lwje k/Lidy.

Lokale

BIURO Pośrednictwa Mieszkaniowego „Uniwersal“ Ofiarna 4 telefon 14 78 poleca mieszkania i pokoje meblowane.

DO WYNAJĘCIA 4-pokojowe mieszkanie z wszelkimi wygodami ciepła i słoneczne, ul. Dąbrowskiego 7.

DO WYNAJĘCIA pokój jasny i ciepły ul. Dombrowskiego 7 m. 4.

MIESZKANIE 5 pokojowe, nowoczesne, z wygodami do wynajęcia. T. Zana 13.

POKÓJ meblowany do wynajęcia Bonifraterska 14 m. 10.

Letniska

PENSJONAT WE DWORZE, niedaleko, utrzymanie doskonałe, miejscowości piękna i zdrowa, nad brzegiem Wąży w sosnowym lesie. Informacje u Pana 6, m. 7 od 10—12 i od 4—7.

Nauka

NAUCZYCIEL języka łacińskiego poszukuje posady w gminnym. Zgłoszenia kierować do redakcji „Słowa“ pod „Fachowiec“.

Poszukują pracy

Rutynowana maszynistka, znająca dobrze rachunkowość poszukuje pracy biurowej. Oferty do Administracji „Słowa“ pod Z. S.

WYCHOWAWCZYNI znające metody freblowską poszukuje posady do dzieci. Umie czytać, robić, gimnastykę. — Wymagania skromne. Poważne świadectwa i ref. ul. Tatarska 12 — 13 m. od 11 do 4 ppół.

Różne

INŻYNIEROM lub biurom budowlanym oddamy zastępstwo opatentowanego materiału budowlanego. Oferty do „Par“ Katowice, pod „Poważny artykuł“.

MODYSTKA przyjmuje wszelkie prace w zakresie kapelusznictwa wchodząca. Wykonuje tanio i elegancko, ul. Wielka 3 m. 16.

POLECAM tapczany, otomany, fotole i krzesła oraz przyjmuję zamówienia, a także przerabiam wszelkie meble. Wykonanie solidne STEFAN GABAŁA, Niemiecka 2.

Zguby

ZGUBIONE dnia 9 VII 1935 r. świadectwo przemysłowe na imię Zak Szejny sklep piśmienny, Wielka 6 i dowód osobisty na to samo nazwisko — nieważnia się

ZGINĄŁ pies, maleńki foxterrier biały z żółtymi łapami, wabi się „Pikuś“ przednią prawą łapą uszkodzoną. Odprowadzić za wynagrodzeniem na ul. Gimnazjalną 6 m. 13. Przywłaszczenie będzie ścigane sądownie.



Pewien bezrobotny marynarz z Ludwigschafen zademonstrował skonstruowany przez siebie rower trzykołowy, którym jeździć można zarówno na lądzie, jak i na wodzie. Wynalazca zamierza wynalazek swój opatentować.

Wilno, Drukarnia „Słowa“ Zamkowa 2.

Redaktor w/z Władysław Bodur.